Nr 111. Kraków, Środa 15 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 maja.

Ogłaszamy poniżej sprawozdanie z pierwszego posiedzenia komitetu centralnego przedwyborczego dla wschodniej Galicyi. Komitet ten wybrany przez sejmowe Koło ukonstytuował się już dawniej, wybierając prezesem JE. hr. Alfreda Potockiego, a wiceprezesem JE. ks. Adama Sapiehę. Gdy zaś ani prezes, ani wiceprezes z powodu słabości nie mogą brać udziału w posiedzeniu komitetu, przeto właściwe przewodnictwo powierzył komitet p. Stanisławowi Polanowskiemu. Walny zjazd delegatów ze wschodniej części kraju naznaczony został na 22go maja. Przypominamy zaś, że posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego dla zachodniej Galicyi odbędzie się d. 19go b. m. (w niedzielę) o godzinie 5ej popołudniu w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Z *N. Reformy* zaś dowiadujemy się, że wybrana przez wiec lwowski krakowska sekcya komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek odbyła onegdaj pierwsze swe posiedzenie, które trwało kilka godzin. Sekcya ukonstytuowała się, wybierając jednym sekretarzem redaktora *N. Reformy*, a drugim sekretarzem wydawcę *N. Reformy*. Prezesem sekcyi jest Dr Weigel, wiceprezesem Dr Styczeń. Nadto wybrała sekcya rozmaitych swoich mężów zaufania, do których rozesłane będą listy, zawierające wskazówki postępowania. Urzędowy organ sekcyi krakowskiej nie wymienia nazwisk mężów zaufania, ani też nie przytacza tekstu owych listów informacyjnych. Przypomina to nam rzeczywiście organizacyę i agitacyę w stylu boulanżystowskim, którą prowadzi na własną rękę „nasza krajowa liga patryotyczna," nie wybrana i nie upoważniona do działania przez przedstawicieli jakiejś władzy lub korporacyi. Nazwiska ligistów i instrukcye dane im, trzymane są w tajemnicy. Lecz *N. Reformie* jeszcze i ta robota nie wystarcza. Rozsyła ona widocznie po kraju osobnych, własnych emisaryuszów. Jeden z nich zainicyował już jakiś samoistny komitet powiatowy wyborczy w Rudkach ze względu na to, iż komitet centralny dla wschodniej Galicyi nie daje znaków życia. Że to motyw nieprawdziwy, tego dowodem ukonstytuowanie się i odezwa komitetu. Drugi emisaryusz zainteresował się głównie powiatem żywieckim. Miał on już dyplomatyczne *interview* z jakąś nieznaną powagą krajową i przesyła z niego *N. Reformie* szczegółowy raport, którego zasadnicza myśl obraca się około pytania, czy p. starosta Dunajewski ma już skończonych 30 lat, których ustawa do poselstwa wymaga.

Izba poselska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu całą ustawę o ochronie marek fabrycznych. Dziś odbywa się także posiedzenie Izby panów, a na porządku dziennym jest pierwsze czytanie noweli szkolnej.

Ustawa względem ubezpieczeń przeszła w drugiem czytaniu w parlamencie niemieckim przy słabym komplecie Izby drobną tylko większością głosów. Trzecie czytanie ma nastąpić we czwartek lub w piątek. W kołach parlamentarnych oczekują, iż ks. Bismark weźmie udział w obradach, aby przyjęcie jej w trzeciem czytaniu zapewnić.

Ostatnia dyskusya nad ustawą w czasie drugiego czytania była w kilku punktach zajmującą. Deput. Miquel, znany przywódca narodowo-liberałów żądał, aby w ustawie ustanowić termin, odkąd ma obowiązywać. Minister Boetticher, który bronił ustawy, prosił, aby o to nie nalegać i pozostawić to rządowi, jaki termin prawomocności ustawy uzna do przeprowadzenia rzeczy za najdogodniejszy, dodając, że ile przewidzieć można, nie będzie mogła ona obowiązywać przed 1-szym stycznia 1891 r.

Wziął z tego pochop do żywej wycieczki przeciw rządowi dep. Rickert i wykazywał sprzeczność, jaka zachodzi między pośpiechem, na którym rządowi dziś tak wiele zależeć się zdaje, a zwłoką, jaka ma nastąpić w ogłoszeniu ustawy. Czyż nie lepiejby było użyć tego czasu na dokładniejsze rozpatrzenie się w rzeczy, niż uchwalać ją z lekkomyślnym pośpiechem, a potem dopiero namyślać się nad tem, jak w praktyce rzecz zawiłą a niedojrzałą zastosowywać.

Dep. Windthorst był za tem, aby ustawę odrzucić, a dopiero ewentualnie przemawiał za odwleczeniem uchwały w trzeciem czytaniu. Jeśliby jednak, mimo wszelkich względów, jakie za odrzuceniem ustawy a przynajmniej za odroczeniem jej przemawiają, miała zostać uchwaloną, to byłby za tem, aby jak najprędzej wprowadzić ją w życie. Słabym i bez trwałych podstaw zbudowanym gmachem powinni się jak najspieszniej zająć architekci, aby dojrzeć, gdzie wcześnie trzeba coś podeprzeć, lub zwalić całość, nim się stanie jakie nieszczęście.

Ponieważ przeciwnicy ustawy szerzyli pogłoskę, że nietylko Boetticher, ale i ks. Bismark są przeciwni zbyt pospiesznemu uchwaleniu ustawy i tylko w bardzo wyższym ulegają życzeniom, zabrał w końcu jeszcze głos minister Boetticher, aby wieściom tym zaprzeczyć i oświadczyć, że są tylko tendencyjnie szerzone.

Na zgromadzeniu socyalno-chrześcijańskiego stronnictwa w Berlinie wystąpił Stoecker z oświadczeniem, że do zobowiązania się, aby tak ostro, jak dotąd, nie występował w tym kierunku, spowodowały go tylko względy, że drogą spokojnego szerzenia zdrowych zasad, jakiemi się ogół przejmować może, osiągnąłby cele. Mowa ta była na zgromadzeniu dobrze przyjęta, a *Nordd. Allg. Ztg.* uznaje w ostatnim swym Nrze rozsądność oświadczenia Stoeckera.

We Francyi zbiera się dziś Izba deputowanych, aby rozpocząć obrady nad budżetem na rok 1890. Ponieważ budżet tegoroczny różni się tylko w kilku drobnych pozycyach od przeszłorocznego, wyrażają organa umiarkowanych stronnictw republikańskich, że dyskusya nad nim nie powinna długo potrwać, zwłaszcza że jednak z innych stron, że niektóre odcienia opozycyjne chcą się chwycić systemu obstrukcyjnego, aby przedłużyć posiedzenia i znaleść na nich sposobność do nowych wycieczek przeciw obecnemu rządowi.

O rezultacie śledztwa przeciw Boulangerowi krążą sprzeczne pogłoski, z których jedne utrzymują, że materyał zebrany przez komisyą śledczą jest więcej niż wystarczającym do wytoczenia procesu, inne zaprzeczają temu. Najpewniejszą zdaje się być wiadomość, że do udowodnienia wyraźnej zdrady stanu, mianowicie na to, że namawiał wojskowych do zbrojnego popierania swych zamiarów, nie dostarczono dowodów, że natomiast znalazły się dowody na nadużycia w obchodzeniu się z groszem publicznym, co będzie mogło być przedmiotem skargi przed zwyczajnym sądom.

Na kongresie stowarzyszeń międzynarodowego pokoju, który się zebrał w Rzymie głównie za staraniem dep. Bonghi, obradowano nad kwestyą pojednania Ojca św. z Włochami i oddania następnie jego sporu z Włochami rozjemczemu sądowi międzynarodowemu.

Lord Dufferin, poseł angielski w Rzymie, który od lat kilku ani na chwilę nie opuścił Rzymu, uda się w ciągu bieżącego miesiąca na dłuższy urlop, który potrwa może aż do jesieni.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 13 maja.

(Zamierzone przejście na prawosławie kilku mieszczan z Tyśmienicy. — Mistyfikacya *N. Wiener Tagblattu* co do minimalnego kursu obligów indemnizacyjnych).

(=) Przed niedawnym czasem nabrała pewnego rozgłosu sprawa siedmiu mieszkańców miasteczka Tyśmienicy, którzy złożyli w starostwie w Tłumaczu deklaracyę, iż życzą sobie przejść z gr. kat. wyznania na prawosławie. Przebieg tej smutnej sprawy, jak z autentycznego wiem źródła, był następujący: Proboszczem gr. kat. w Tyśmienicy jest X. Józef Abrysowski, przeciw któremu od lat kilku nieustanne wpływały skargi do władzy duchownej. Parafianie uskarżali się na zbyt wygórowane żądania księdza za spełnianie posług duchownych, na nietaktowne obchodzenie się z owieczkami, na mściwość, z jaką dokuczał tym, którzy mu się w czemkolwiek narazili. Mściwość ta objawiała się np. w ten sposób, że przy uroczystym obchodzie Jordanu, przechodząc przez ulice Tyśmienicy, omijał przy kropieniu wodą święconą mieszkania tych, którym był niechętny. Te i tym podobne niewłaściwości — najłagodniej się wyrażając — X. Abrysowskiego były przedmiotem dochodzenia ze strony władzy duchownej, które ciągnęło się od roku 1886. X. biskup stanisławowski Pełesz uznając słuszność niektórych zażaleń, wydał w początkach roku zeszłego orzeczenie, skazujące X. Abrysowskiego na przeniesienie w drodze karnej na inną parafię, o którą ksiądz ów miał postarać się do końca 1888 r. Wyrok ten wszakże nie mógł być tak rychło spełniony. W uwzględnieniu rozmaitych rzeczywistych przeszkód, oraz stosunków familijnych i majątkowych, X. biskup Pełesz przydłużył pierwotnie oznaczony termin X. Abrysowskiemu do końca czerwca b. r. Uczynił to niewątpliwie w przekonaniu, że X. Abrysowski nie da już w tym czasie powodu do nowych zażaleń i nie powiększy panującego w parafii rozgoryczenia. Niestety, inaczej się stało; i rzeczy musiały snać dojść tam do ostateczności, skoro siedmiu parafian zdecydowało się wnieść do starostwa deklaracyę, iż chcą przejść na prawosławie.

Zapytani o powody tego kroku, oświadczyli wyraźnie, iż jedynym motywem ich postanowienia jest chęć uwolnienia się zpod pieczy duchownej X. parocha, który wbrew ich słusznym skargom pozostał na miejscu. Zapytani, czy wiedzą, co jest prawosławie i czy rozumieją całą doniosłość zmiany religii, nie umieli na to dać żadnej odpowiedzi, przyznając wreszcie, że o prawosławiu nie mają żadnego pojęcia. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia nie wykazały też bynajmniej, aby tu czynną była jakakolwiek agitacya w rodzaju tej, jaka się przed laty objawiła w Hniliczkach. Jedynie tylko postępowanie X. Abrysowskiego, tworząc od lat kilku rozgoryczenie i niechęć wśród parafian, stało się tego powodem. Świadczy o tem najlepiej ta okoliczność, że mieszczanie owi, gdy w starostwie przedstawiono im całą doniosłość i znaczenie ich kroku, natychmiast cofnęli wniesioną deklaracyę, prosząc tylko, aby X. Abrysowski jak najrychlej mógł być z ich parafii usunięty. Wątpić też nie można, że władza duchowna przeniesie tego księdza w terminie ostatecznie wyznaczonym t. j. z końcem czerwca, widoczną bowiem stało się rzeczą, iż pozycya X. Abrysowskiego w parafii tyśmienickiej jest już niemożebną.

Z całego tedy przebiegu sprawy wynika, iż w wypadku tym o żadnych agitacyach russofilskich mowy być nie może. Że niezadowoleni z parocha mieszczanie pomyśleli nie o innej, tylko o prawosławnej religii, to już skutek owej chronicznej propagandy prawosławia, prowadzonej przez takie pisma, jak *Ruś Czerwona* i wydawnictwa ludowe Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Nie mogąc otwarcie nakłaniać do prawosławia, pisma te starają się przynajmniej oswajać lud nasz ruski z tą nazwą i czynić ją sympatyczną. Przecież wiadomo, jak w roku zeszłym *Ruś Czerwona* ogłosiła cały szereg artykułów, których autorem był ksiądz gr.-kat., a których celem było przedstawienie, że prawosławie a gr.-kat. wyznanie to jedno, i że jeśli zachodzą jakie różnice, to wcale nie dogmatyczne i nie zasadnicze, które właściwie wprowadzone zostały przez Unię, psującą pierwotne, czyste, nieskazitelne prawosławie. Powolna ta trucizna w rozmaitych dozach i formach podawana ludowi przez tego rodzaju pisma, nie może w danym razie nie objawić swych skutków. Chłop albo mieszczanin zapomni rychło o wywodach, ale nazwa zostanie mu w pamięci, a zostanie, co gorsza, wrażenie pewnej sympatyi dla tej wiary, która mu się przedstawia, jako wiara praojców. Dlatego też — zdaniem naszem — władze duchowne grecko-katolickie powinnyby zwrócić nieco baczniejszą uwagę na owe pisma, tak na *Ruś Czerwoną*, jak i różne ruskie wydawnictwa ludowe. Są rzeczy i wywody, których prokurator, trzymając się ściśle litery ustawy, ścigać nie może, a które ze stanowiska religii są najzupełniej potępienia godne. Wszakże wiadomą jest rzeczą, że tak *Ruś Czerwona*, jak i niektóre ruskie wydawnictwa ludowe znajdują niestety, pomimo swych jawnie antikatolickich tendencyj, prenumeratorów, opiekunów i propagatorów wśród ruskiego kleru!

W dziennikach ruskich o wypadku tym nie wiele było wzmianek. W tych dniach zamieściło *Diło* w inseratach oświadczenie kilkunastu mieszczan tyśmienickich, biorące w obronę X. Abrysowskiego, do którego cała parafia — zdaniem podpisanych — ma zupełne zaufanie, wyrażone w adresach podpisanych przez kilkuset parafian, a wystosowanych do biskupiego Ordynaryatu. Oświadczenie to, które na czele podpisał „starszyna trzech cerkwi ruskich" i członkowie bractwa św. Mikołaja, twierdzi, że ci mieszczanie, którzy zamierzali przejść na prawosławie, nie zrobili tego wcale z przekonania, ale ze złości, i że im zresztą wszystko jedno byłoby przejść na wiarę żydowską, bo żadnych religijnych uczuć nie mają.

Bądź co bądź smutna to sprawa, której niewątpliwie znana energia i gorliwość X. biskupa Pełesza rychło kres położy.

Jakiś złośliwy żartowniś zatelegrafował ztąd do *N. Wiener Tagblatt*, iż kurs minimalny 4% obligów propinacyjnych, jakie mają być wydane, ustanowiony został na 87. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* kategorycznie zaprzecza tej wiadomości, przesłanej ze Lwowa, albo też może ukutej w samej redakcyi wiedeńskiego pisma, oświadczając stanowczo, że dyrekcya funduszu propinacyjnego wcale nie zajmowała się nawet dotychczas tą kwestyą.

Wiedeń 13 maja.

Im dłużej trwa naprężone położenie, polegające na zbrojnym pokoju i potrójnem przymierzu, tem bardziej naprężają się struny, przedewszystkiem finansowe, następnie polityczne, w końcu struny nerwów. I zachodzi już tylko pytanie, które i czyje dłużej wytrzymają, które i czyje prędzej pękną?

A tak co roku przychodzi czynić niemal to samo rozumowanie.

Że główny i kierujący kapelmistrz tej orkiestry instrumentów o wytężonych strunach, że ks. Bismark widzi jedynie w tym stanie rzeczy bezpieczeństwo dla swojego dzieła, że sam ani chce, ani zamierza dać batutą znaku do zagrania hymnu wojennego, to zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Oparty o własną siłę, przewyższającą jeszcze inne, oraz o przymierza, nie zamierza, jak się zdaje, zużytkować swej wyższości dla pokonania przeciwników, lecz chce tylko korzystać z niej, aby ich trzymać w szachu, lub spotęgować ową swoją wyższość jakiem doryweczem i przedwczesnem uderzeniem z ich strony.

Tu stają właśnie ważne pytania. Najpierw, czy główną moc tego systemu nie stanowi osobistość górująca i niemająca sobie dziś równej, jego twórcy; czy zatem wobec 74 lat kanclerza ewentualność zniknięcia z widowni tego męża stanu nie jest czynnikiem osłabiającym już system?

Dalej nasuwa się przypuszczenie, czy ks. Bismark nie myli się przy obliczaniu wytrzymałości strun każdego zosobna instrumentu, a nareszcie czy ci, którzy z natury rzeczy posiadają wyższą zdolność wytrzymałości, nie uzbrajają się właśnie dlatego w cierpliwość, która wyklucza doryweze i przedwczesne z ich strony działanie, lecz uczyni kiedyś tem groźniejszem ich wystąpienie, a to zapewne w chwili, w której struny życiowe innych wypowiadać zaczną posłuszeństwo i poczną pękać.

Nareszcie jak wszystko, tak i przymierza zużywają się z czasem, zwłaszcza w bezczynności. — Potrójne przymierze nie przeszło wcale dotąd przez próbę ogniową. Nie spajają go ani wspólne sympatye, ani te same przekonania, ani nawet dotąd dążenia; utrzymuje je jedynie obawa konfliktów i wojny, obawa ogólnikowa, źle określona. Jedynym prawdziwym cementem tego przymierza może być niewątpliwy, stanowczy interes. Otóż niezaprzeczenie taki interes stanowi dla dzisiejszych Niemiec istnienie dzisiejszej Austryi. Pod tym względem, na szczęście, nie potrzeba się liczyć ze szczerością ks. Bismarka.

W obecnem położeniu rzeczy, gdyby zabrakło Austryi, Niemcy byłyby w swym bycie zagrożone. Do tego dopuścić nie mogą i nie chcą. Ale czy zapatrując się na wszystko wyłącznie ze swojego stanowiska, nie mylą się znowu w taktyce i środkach, których używają, aby zabezpieczyć konieczne dla nich istnienie Austryi — to rzecz inna.

Już w potrójnem przymierzu dla Włoch niema tego samego co dla Niemiec interesu, polegającego na istnieniu Austryi. I tu, że tak powiemy, rzecz się psuje i tu dostrzedz można słabej strony systemu i przymierza. Dynastya sabaudzka, dla której irredentyzm zarażony republikanizmem, przedstawia pewne niebezpieczeństwa; obecnie kierujący mąż stanu, p. Crispi, są szczerymi zwolennikami potrójnego przymierza i nie zechcą puszczać się na hazard zrywania z Austryą lub zerwania się przeciw niej. Ale jeżeli nie dom sabaudzki, to przecież każdy rząd we Włoszech, nie wyjmując tego, na czele którego stoi p. Crispi, za długotrwały poczytanym być nie może wobec krzyżujących się tam prądów i interesów, wobec ruchu katolickiego, przesilenia ekonomicznego, wyprawy afrykańskiej, ciężarów finansowych, narzuconych potrójnem przymierzem i uszkodzonych wielce materyalnych warunków życia przez wojnę handlową z Francyą, co wywołuje niezadowolenie coraz większe, łączące się z republikańskiemi sympatyami i dążeniami. Słowem, w potrójnem przymierzu Włochy z dnia na dzień stać się mogą czynnikiem niepewnym, a w chwili stanowczej mogłyby zgotować zawód tem większy, że aspiracye do pewnych prowincyj austryackich peryodycznie się stwierdzają, a że nigdy nie wygasną zupełnie, nie może ulegać wątpliwości. Wobec tego nie można odmawiać znaczenia podróży króla Humberta do Berlina. Na razie wiąże ona dwór i p. Crispiego z przyjętym systemem potrójnego przymierza, chociaż nie daje rękojmi co do możliwego w tej mierze zwrotu we Włoszech.

A z przeciwnej strony, od Wschodu, jak się przedstawia położenie, dla którego polityka niemiecka okazuje udaną może, ale niemniej zniechęcającą obojętność, a to jedynie i wyłącznie zawsze w jednej i tej samej myśli oddalenia czy opóźnienia konfliktu?

Zaszłe niedawno a bezsprzecznie niekorzystne zmiany niczem nie grożą, ani zbyt wielkiej nie mają doniosłości dla Austryi, dopóki trwa pokój. P. Risticz może w głębi serca nienawidzić Austryę, a p. Catargiu mieć pociąg do Rosyi; nie będzie przecież pierwszy śmiał wystąpić z dążeniami wielkoserbskiemi, ani drugi z planami irredenty rumuńskiej, dopóki nie padnie pierwszy strzał na polu wielkiej walki. Co więcej, antagonizmy istniejące na obszarze obejmującym wielko-serbską ideę, a na którym brzmi jedna i ta sama mowa, nienawiść Serbów do Kroatów, wyższość, jaką Czarnogórcy chełpią się wobec Serbów, są to wszystko okoliczności sprzyjające dla Austryi i neutralizujące niejedno niebezpieczeństwo. Ale zaszłe niedawne zmiany w Belgradzie i Bukareszcie są uszczerbkiem i osłabieniem sił wspólnych potrójnego przymierza, bo na wypadek wojny, wobec stanu rzeczy przez te zmiany wytworzonego, najprostsza przezorność nakazywałaby Austryi odwrócić od głównego celu część wojska i postawić ją na straży serbskiej i rumuńskiej granicy. Czyż wobec tego gra słów w Berlinie o stosunkach wschodnich nie musi się wydać małoduszną?

Bądź co bądź strzedz się, przedewszystkiem w wielkich sprawach, należy małoduszności. Nikogo ona nigdy nie przebłaga, a jest zawsze przyczyną zmarnowania sił własnych lub sposobnej chwili.

Tylko wielkodusznością stanąć można na wysokości wielkich zadań, wielkiej przyszłości, a nawet wielkich niebezpieczeństw. Lecz do niej dochodzi się jedynie jakąś ożywczą myślą i wyższem dążeniem. Takiej myśli pragnąć należy dla Austryi. Jedynie troską o swój byt i istnienie sprostaćby nie mogła ona dzisiejszym czasom i niedalekiej przyszłości. Trzebaby wznieść się raz po nad drobne walki i interesa, a obudzić w sobie poczucie obowiązków i zadań światowych. Trzebaby, aby wszyscy w monarchii zapragnęli jednego celu, aby jedno wspólne uczucie zdolnem

Z KRAKOWA.

Dawno to już bardzo, jak miałem przyjemność ostatni raz odezwać się na tem miejscu. Ale bo też ostatnich kilka tygodni dziwnie było niepomyślnych dla Anonima, który sobie wziął za zadanie unikać rzeczy poważnych i ciężkich.

Pierwszą przeszkodą była Wielkanoc i nieodłączne od niej Święcone, którego przecież do rzeczy lekkich zaliczyć nie podobna. Równocześnie wybuchły rozmaite klęski: powódź w Poznaniu i w Krakowie też inna powódź: kwest, składek, wkładek, udziałów i akcyj. Powstało Towarzystwo ochrony zdrowia, ochrony Tatr, odżyło Tow. ochrony zwierząt; nie pomyślano tylko jeszcze o założeniu jednego, które byłoby najpotrzebniejszem: Tow. ochrony od Towarzystw (albo ochrony kieszeni). Niezawodnie cieszyłoby się niesłychanem powodzeniem, a do podniesienia stanu zdrowia przyczyniłoby się skuteczniej niż wszelkie Tow. opieki zdrowia.

Skoro mowa o zdrowiu, podnieść tu godzi się i napiętnować jak należy tę dziwną anomalię, że nowo założony *Przewodnik higieniczny*, organ Tow. opieki zdrowia, redagowanym jest przez lekarzy. Przecież tego nikt na seryo brać nie może! Lekarze radzący, co robić, aby uniknąć chorób — co za *contradictio in adjecto*. A gdyby też tak naprawdę spełniły się ich życzenia i zapanowała na świecie epidemia zdrowia?

Ja tam złapać się nie dam i jeśli zaprenumeruję *Przewodnika*, to tylko na to, aby wiedzieć, co oni tam radzą i wprost przeciwnie postępować. To im figla spłatam! A jeżeli dużo osób pójdzie za moim przykładem, to i redakcya *Przewodnika* źle na tem nie wyjdzie.

Prawdziwy, poważny *Przewodnik higieniczny* powinien być wydawanym przez restauratorów, winiarzy, handlarzy delikatesów. To co innego. Tym to można wierzyć, gdy powiedzą, że zależy im na naszem zdrowiu. Wreszcie niechby go sobie już i sami pacyenci redagowali.

Rozprawialiśmy w ostatnich dniach wiele o zdrowiu, a tymczasem śmierć poczyniła wśród społeczeństwa krakowskiego wyrwy dotkliwe i bolesne jak rzadko. Wobec tego nawet anonimowi trudno było być swobodnym. Wprawdzie nie brak u nas i takich, którym nawet ten temat dostarcza materyału do konceptów. Na jednym pogrzebie słyszałem dwóch dowcipnisiów, rozprawiających o tem, że dla Krakowian prawdziwa *saison morte* nastaje nie wtedy, gdy panuje na całym świecie, lecz kiedy nikt nie umiera. Na innym znów pogrzebie zwrócił ktoś moją uwagę na uderzające zjawisko, że gdy gdzieindziej nazwę *Concordia* noszą stowarzyszenia literatów, dziennikarzy, śpiewaków, w Krakowie hasło to obrał sobie jedynie zakład pogrzebowy. Czyżby to znaczyć miało, że u nas „Concordia" zaczyna się dopiero tam, gdzie kończy się życie?

Otóż niech się zawstydzą ci krytycy, którzy w nic dobrego u nas nie wierzą. Jest zgoda możebną. Dowodem fakt wiekopomny, który zaszedł niedawno: dwa pisma polityczne krakowskie, które jak wiadomo jeszcze nigdy w niczem się nie zgodziły, zgodziły się wreszcie przed czterema tygodniami na to jedno, że „Ognisko" nazywa się jak *lucus a non lucendo*, bo nikogo nie grzeje, ani nie oświeca.

Następstwa tego niebywałego sojuszu nie kazały na się czekać. W kilka dni główny redaktor nowego pisemka uznał za stosowne ogłosić, że w zupełności solidaryzuje się z pierwszym niezbyt fortunnym numerem i na dowód tego z redakcyi występuje; na co reszta panów redaktorów znowu publicznie oświadczyła, że zostaje, ale się z myślami wypowiedzianemi w pierwszym numerze nie solidaryzuje.

Wszak rozumowanie jasne, a motywa przekonywujące!

Drugim godnym pamięci faktem pochwała, jaka się kiedyś dostała *Czasowi* od *Gazety Narodowej*. Winien temu podobno jedynie niżej niepodpisany, który dziwną a niespodziewaną łaskę znalazł u tamtejszego felietonisty. Koleżeńska ta uprzejmość byłaby rozczulającą, gdyby nie podpis „Pseudonim," który świadczyć się zdaje o jakiemś nawet pokrewieństwie. Potem gotów znowu się gdzie odezwać „homonim," „synonim," a może jeszcze jaki „wnuk-onim," i tak cała jedna rodzina „onimów" zawładnie felietonami naszych dzienników. I z dołu, przez felieton idealna zgoda wniknie w stosunki dziennikarskie. Co prawda, wątpię, ażeby wielu dziennikarzy uszczęśliwiła taka arkadyjska sielanka, zwłaszcza tych, których jedynem zajęciem jest dowodzić uporczywie, że tegoroczny maj jest mroźnym, dlatego, że n. p. *Czas* przypadkiem napisał, iż jest ciepłym. Dla takich zgoda równałaby się śmierci, zamieniłaby się w prawdziwą pogrzebową „Concordię."

Tak wesołemi marzeniami napełniła mnie prosta życzliwa wzmianka o mnie w drugim dzienniku. Już to pochwała ma zawsze swój urok i upaja — a pokazuje się, że i anonimy są ludźmi, choć nie wiedzieć jak ich nazwać. A gdyby też to był prosty podstęp ze strony kolegi „Pseudonima"? Kto wie, może temu panu chodzi właśnie o zdyskredytowanie mnie, skromnego lokatora parteru w *Czasie*, wobec wszechwładnych Stańczyków? Już to od przyjaciół lwowskich broń mię Panie Boże — bo z krakowskimi dam sobie radę.

Wszakże są jeszcze do zapisania fakta ważniejsze, w każdym razie w y ż s z e g o znaczenia. Jeden jest tak wysoki, że aż nie wiem, jak mam o nim pisać z mojego niskiego punktu widzenia. A przecież mówiąc, co się u nas zdarzyło w ostatnich tygodniach, zamilczeć nie podobna o przejściu Zakopanego w nowe, a tak wyborne ręce. Górnym stylem nawet o górach pisać nie umiem, ale powiem, że p. Zamoyski, nabywając szczyty tatrzańskie, spełnił szczyt naszych marzeń, a wobec tych, co jeżdżą tam szukać świeżego powietrza, położył nieocenioną zasługę, oczyszczając powietrze zakopańskie od zapachu cebuli i czosnku. — I zakończę życzeniem: oby ten, co zamiast Goldfingera nabył nasze Tatry, stał się prawdziwym Goldfinderem.

Wreszcie zaszły jeszcze dwa zdarzenia, o których mówić mi tem milej, że odnoszą się do samego *Czasu*.

Oto od świąt wielkanocnych zaprowadzono w „Kronice" osobną rubrykę: „Z miasta i kraju". Wprawdzie niebardzo się na tych wyższych rzeczach rozumiem, ale zauważyłem, że mimo tego tytułu, zawsze jeszcze to wszystko, co się do *Czasu* bierze z *Kraju* (petersburskiego), stanowczo nie w tej rubryce bywa umieszczane. Nie wiem, czy to umyślnie, czy przez nieuwagę, w każdym razie uważałem za potrzebne ostrzedz o tem czytelników.

Oprócz tego inna jeszcze i bardzo doniosła zmiana zaszła w dzienniku. Na pierwszej stronie, tam, gdzie dotychczas grasowała wielka polityka, szumne artykuły programowe — tam od kilku dni zapanowała samowładnie . . . Nowella. Prawda, że dostojnego ma autora, bo aż samego ministra Gautscha. Dla takiego nowellisty wyjątek zrobić warto — ale zawsze obawę wzbudzać może ta innowacya. Zresztą nowella nie musi być zbyt wesołą, skoro Izba deputowanych w Wiedniu chce rozjechać się, nie przeczytawszy jej nawet. Poważni zaś krytycy i znawcy belletrystyki twierdzą, że najbardziej na nią cieszą się dzieci szkół ludowych. Widocznie nowella pisana była specyalnie dla bardzo młodego wieku.

Bądź co bądź, niech jeszcze potem kto mówi, że *Czas* nie jest dość zajmującym, dość przystępnym dla szerszej publiki. Dzieci wiejskie nowellę tę zrozumiały — małoż tego jeszcze?

Już to będą u nas zawsze malkontenci. — Na szczęście więcej znaleść można zdrowego rozsądku, niżby się zdawało.

Nieraz słychać wygadywania na *Czas* — to prawda. A przecież tak często ludzie utyskują na brak „czasu" — nie słyszałem nigdy, iżby kto mówił, że mu brak *Nowej Reformy*.

Anonim.

było ich porwać za sobą, a tym celem i uczuciem w Austryi być może tylko wielkość dynastyi, wielkość domu panującego, w której każdy widzieć musi swoje bezpieczeństwo, szczęście i przyszłość, która właśnie dlatego wciela w sobie ideę ożywczą i wskazuje kierunki i drogi, prowadzące do wyparcia grożącego światu bezprawia, a zabezpieczenia możliwej na tej ziemi sprawiedliwości.

JE. p. Minister spraw wewnętrznych przeniósł ck. starostę Władysława Chądzyńskiego z Nadwórny do Stanisławowa.

Wybory sejmowe.

Z Komitetu centralnego przedwyborczego we Lwowie:

Oddział komitetu centralnego dla wschodniej Galicyi odbył pierwsze posiedzenie swoje dnia 12 maja b. r.

Ze względu, że stan zdrowia tak prezesa, jak i wiceprezesa, sprawia, iż w tej chwili nie mogą brać udziału w czynnościach komitetu centralnego, obrał oddział komitetu na zastępcę prezesa p. Stanisława Polanowskiego, a na zastępcę wiceprezesa hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego; na miejsce zaś trzech członków komitetu, którzy przez dłuższy czas nie mogą brać udziału w posiedzeniach komitetu, a to: hr. Alfreda Potockiego, ks. Adama Sapiehy i radcy dworu, p. Euzebiusza Czerkawskiego, powołał oddział na stałych członków komitetu pp: Seweryna Henzla, Tadeusza Langiego i hr. Jana Szeptyckiego.

Następnie zamianował oddział po miastach i powiatach mężów zaufania, którym polecił utworzenie komitetów miejscowych przedwyborczych i wezwał ich do zainicyowania wyboru delegatów, którzy mają się zjechać do Lwowa na zjazd walny, zwołany na dzień 22 maja b. r. na godzinę 3 po południu do gmachu sejmowego we Lwowie.

Oddział wystosował do mężów zaufania odpowiednią odezwę.

Mowa dep. Dra Stanisława Madeyskiego

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 8 b. m. podczas dyskusyi nad tyt. „zarząd centralny“ budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Wysoka Izbo! Objaw to bardzo pocieszający, że jako mowca generalny nie mam przeciwnika, któregoby mi zwalczać wypadło, gdy pominę sprawy bardzo drobne, których wolę właśnie nie tykać się, jak n. p. omówioną przez pos. Mengera kwestyę językową. Zwracam się więc wprost do tego punktu dyskusyi, który dla mnie, a może i dla całej Izby jest najdonioślejszego znaczenia, to jest do sprawy pomnożenia sądów w Galicyi, która nie jest przecież sprawą wyłącznie mojego kraju ojczystego — lecz w swojej naturze i istocie i cel sądownictwa — sprawą całego państwa.

Z wywodów JE. p. ministra sprawiedliwości dowiedzieliśmy się, że zapowiedziane nam pomnożenie etatu osobowego sądów galicyjskich jest rzeczą postanowioną. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić mi przychodzi, że akcya podjęta w formie jednego z najpilniejszych postulatów przez reprezentacyę naszego kraju ojczystego na rzecz niesłychanie i przez długi czas zaniedbanego i upośledzonego sądownictwa w Galicyi, w stosunkowo krótkim czasie uwieńczona jest pewnym skutkiem, który, jak przyznał sam p. minister, nie oznacza wprawdzie [illegible] polskich.

Wielkie ma to dla nas znaczenie, że niejednokrotnie przez Sejm nasz i przez Koło polskie przedstawiana konieczność radykalnej naprawy organizmu sądowego w Galicyi, nakoniec już uznana jest za rzeczywiście wyjątkową potrzebę i że Rząd teraźniejszy zaczyna potrzebę tę zaspakajać.

Postanowione pomnożenie etatu urzędników sądowych w Galicyi odnosi się do drugiej i pierwszej instancyi. O drugiej instancyi mówić nie będę; o wiele ważniejszą jest pierwsza. W niej pomnożenie to tyczy się głównie najniższej kategoryi pomocniczych urzędników sędziowskich — mianowicie adjunktów, a przeważnie adjunktów sądów powiatowych. Już kolega Bobrzyński wywiódł, jako sądownictwo i na najwięcej cierpi na tem, że trzeba brać auskultantów na stałych zastępców tychże adjunktów. Gdyby niewłaściwość ta ustać miała — a tego właśnie najpilniej potrzeba — wypadałoby naturalnie wszędzie tam, gdzie auskultant stale jest przydzielony sądowi powiatowemu, utworzyć etatową posadę adjunkta. Nie potrafię co prawda wydać w tej chwili sądu, ale przypuszczam, że [illegible] którą [illegible] zupełnie w tej [illegible]. Obecnie sądy powiatowe w tej części kraju mają 30 stałych auskultantów, mamy zaś otrzymać tylko 20 adjunktów. Ze atoli w Galicyi wszystkich sądów powiatowych jeszcze pewnie mi przyzna. Muszę jednak wyraźnie nadmienić, że właśnie utworzenie znacznej liczby nowych etatowych posad adjunktów przy sądach powiatowych jest ze względu na to, co szanowny kolega Bobrzyński powiedział, najlepszą częścią postanowienia rządowego, gdyż w ten sposób auskultantów naszych będzie można z sądów powiatowych wrócić sądom kolegialnym, a przez to otrzymamy zdrowy, dzielny przyrost kandydatów na posady sędziowskie. Upraszam jednak Jego Ekscelencyę, aby na nowo zastanowić się zechciał, ażaliby nie wypadało jeszcze więcej pomnożyć liczbę adjunktów dla sądów powiatowych.

Przez postanowione pomnożenie zapowiedzianego pomnożenie etatu urzędników sądowych nie można słusznie spodziewać się szybszego załatwienia czynności konceptowych w naszych sądach pierwszej instancyi; co więcej obawiać się należy, że jakość pracy nie lepszą stan [illegible], których [illegible] pasza, dopóki nie pomnoży się w pierwszej instancyi tychże liczby sędziów samodzielnych, z których uchwała rządowa wcale nie wspomina. Organizacya właśnie według tylko polega na silnej i zdrowej podstawie, gdy między siłą a pracą równowaga stworzona jest w ten sposób takie, żeby zadania trudniejsze przez starszych, rutynowanych i wyższych, łatwiejsze przez urzędników niższych, pomocniczych, załatwiane były. Gdy zaś zamianuje się stosunkowo zbyt wielką liczbę urzędników kategoryi pomocniczej, a w kategoryi sędziów samodzielnych rzeczy pozostaną po dawnemu, wtedy naturalnie na wielkie polepszenie pracy co do jakości nie bardzo liczyć będzie można. W Galicyi stosunek liczebny sędziów pomocniczych do samodzielnych jest o wiele niepomyślniejszy, niż w którymkolwiek innym kraju. Na Morawie sędziowie pomocniczy stanowią 58 procent całej liczby sędziów, na Szląsku 54 procent, w Galicyi zaś — jak po usłyszeniu zapowiedzi p. Ministra na prędce wyrachowałem — stanowić będą 62 procent. Jego Ekscelencya był łaskaw przyrzec nam, że stopniowo dalsza jeszcze nastąpi naprawa etatu osobowego. Przyrzeczenie to przyjmujemy z radością, a mniemam, że na pytanie, w jakim względzie naprawa dalsza głównie dziać się powinna, odpowiedź nastręcza się sama przez się.

Co się tyczy sądów powiatowych, naturalnie trudno pomnożyć odrazu liczbę sędziów samodzielnych, bo nie można stwarzać więcej sędziów, niż jest sądów powiatowych. Znaczne atoli pomnożenie tych sądów należy, mojem zdaniem, także do rzeczy niezadługo po prostu nieuniknionych. Czechy, choć ich agenda sądowa jest nieco mniejsza od galicyjskiej, za normę przyjmując, obliczyłem, że gdyby Galicya miała stanąć z niemi na równi, acz przy nieco większej pracy, musiałaby otrzymać 41 nowych sądów powiatowych. Nie lekceważę trudności pomieszczenia, o których wspomniał p. Minister, ale zdaje mi się, że skoro dla pomnażanych ustawicznie posterunków żandarmeryjnych znajduje się w Galicyi wcale przyzwoite pomieszczenie, z czasem trudność pomieszczenia sądów także na pewno da się usunąć. Jakoż upraszamy Jego Ekscelencyę, aby i pod względem pomnożenia sądów powiatowych zechciał zerwać znów z dawną tradycyą i przyspieszyć kroki ku temu. (Brawo! brawo! z ław polskich).

Co powiedziałem o sądach powiatowych, odnosi się także do sądów kolegialnych. Liczba ich jest w Galicyi rzeczywiście bardzo szczupła i musi stopniowo być pomnażana. Na dowód zaś, że u nas nietylko co do sądów powiatowych, lecz i co do kolegialnych etat osobowy jest niedostateczny, przytoczę liczb kilka, nie nazbyt nużąc Wys. Izbę datami statystycznemi. Najlepiej znam krakowski sąd krajowy i jego obszar. Jest to anomalia niesłychana, na którą śmiem szczególniej zwrócić uwagę Jego Ekscelencyi, że przy sądzie krakowskim, mającym 15 radców, ani jeden z nich nie jest sędzią śledczym. Sprawy śledcze są w rękach adjunktów i auskultantów, a więc urzędników najniższej kategoryi. Historya kryminalistyki poucza nas, jak straszliwe wstrząśnienia poruszają ludność, gdy niewinni, nieskazitelni obywatele nieskalanej sławy stają pod oskarżeniem i bywają więzieni. Takie wypadki jednak wszędzie się zdarzają i pozostają nieszkodliwemi, dopóki nie powstanie w ludności podejrzenie, że przyczyną ich jest nie nieudolność umysłu ludzkiego w ogóle, lecz niezgrabna i niedoświadczona ręka sędziego śledczego. A takie niebezpieczeństwo nie jest rzeczą niepodobną, gdy sprawy śledcze powierzone są młodej ręce, ludziom, którzy nie mają jeszcze doświadczeń życia, ani nie znają się na trudnej sztuce psychologicznej czytania w duszy bliźnich. (Brawo!). Na tę okoliczność także zwracam uwagę Jego Ekscelencyi.

Może mi kto powie, że prezydent sądu może pracę inaczej rozdzielić i zwolnić kilku radców od innych spraw, aby im oddać sprawy śledcze. Że nie uchodziłoby to w sądzie krakowskim, zaraz panowie uznacie, gdy wam powiem, że n. p. w pierwszych dwóch miesiącach roku bieżącego rozpisano 1100 rozpraw kryminalnych (słuchajcie!), a na jeden senat kryminalny przypada regularnie 30 do 40 rozpraw na dzień (słuchajcie! słuchajcie!); co się zaś tyczy spraw cywilnych, oprócz radców i wszystkich sekretarzy i adjunktów, prawie każdy z jako tako użytecznych auskultantów ma sobie powierzony ternion, niejeden dwa terniony, jeden nawet trzy terniony. (Słuchajcie!). A więc i w tym względzie wolno nam słusznie spodziewać się, że pomnażanie sądów kolegialnych postępować będzie szybciej niż dotychczas.

Przy tworzeniu zaś sądów kolegialnych prosiłbym, aby rząd unikał tego, co względem Galicyi dotychczas było stałą regułą. Praktyka jest taka: Z obszaru sądu krajowego wyłącza się pewne terytoryum i z niego tworzy się obszar nowego sądu kolegialnego. Ulga dla sądu krajowego byłaby wtedy tylko, gdyby do nowego sądu nowe siły powołano. Tak atoli nie dzieje się, lecz pozbawia się sąd krajowy kilku dzielnych sił, dodaje się kilka nowych i tak łatwo z jednego powstają dwa sądy — dla ludności co prawda dobrodziejstwo, ale nie ulga dla sądu krajowego. Oto przykład. Z obszaru sądu krakowskiego wydzielono obszar nowego sądu kolegialnego w Wadowicach; z Krakowa przeniesiono kilku urzędników konceptowych i kancelaryjnych do Wadowic; w trzy lata potem atoli okazało się, że czynności sądu krakowskiego pomnożyły się, a urzędników jest mniej, bo ich przeniesiono do Wadowic. Mniemam, że JE. p. minister sprawiedliwości sam uzna, że coś podobnego przy powiększającej się ustawicznie agendzie nie uchodzi i że nowe sądy nowemi siłami obsadzać trzeba. (Bardzo słusznie z prawicy)

JE. w oznajmionej nam uchwale ograniczył się jedynie na urzędnikach konceptowych. Otóż pozwolę sobie z całym przyciskiem wypowiedzieć, że samem pomnożeniem sił konceptowych nawet nie przyspieszy się załatwienia agendy; boć to rzecz naturalna, że im więcej urzędnicy konceptowi wypracują, tem większa będzie robota dla sił kancelaryjnych i pisarskich. A wszakże już tej robocie, której im dostarczają teraźniejsi urzędnicy konceptowi, urzędnicy kancelaryjni i manipulacyjni wydołać nie mogą; tem mniej przeto wydołają im, gdy będzie więcej urzędników konceptowych.

Dzielnych sił kancelaryjnych potrzebujemy nietylko do czynności manipulacyjnych i pisarskich, lecz także do egzekucyj, pod którym to względem rozliczne są żale, szczególnie świata kupieckiego. Śmiem zalecić JE. jaknajrychlejsze nieskąpe i w ogóle zastosowane do istoty rzeczy pomnożenie sił kancelaryjnych i ryczałtu dla dyurnistów. Trudno bowiem uwierzyć, iżby w innym kraju coś podobnego zachodziło, jak w Galicyi. Dyurnista przy galicyjskim sądzie powiatowym pobiera 20 złr. na miesiąc. (Słuchajcie!) Ale jest to płaca największa, albowiem schodzi aż do 5 złr. (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy. — Głosy: To rzecz niesłychana!). Pracując siłami tak płatnemi, nie można się dziwić, że tyle jest skarg na pisarstwo pokątne. (Bardzo słusznie!).

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Okólnik ministra sprawiedliwości do prokuratorów w sprawach prasowych, wydany 18 stycznia, a zakomunikowany przed kilku dniami Izbie poselskiej przez hr. Schönborna, brzmi:

„Zauważyłem, że konfiskaty pism peryodycznych zarządzane bywają w przeważnej części z powołaniem się na § 65 *lit. a* kodeksu karnego, podżeganie do nienawiści lub pogardy dla administracyi państwowej, albo na §§ 300 i 302 kod. kar., przyczem się spotkałem z najrozmaitszemi wykładami prokuratorów, którym czuwanie nad prasą jest poruczone.

„Nie zapoznaję, jak wielce trudnem jest zadanie prokuratorów przy zastosowywaniu tych przepisów karnych do utworów prasy, zwłaszcza pism codziennych; i jeżeli się zważy, że prokuratorowie zwykle naprędce muszą sobie wyrobić sąd o karygodności treści artykułu, nie mając czasu do dłuższego namysłu: to się rozumie, że prokuratorowie czasami nie całkiem trafnie granice swobodnego objawiania opinii osądzają i że w gorliwości odpierania napaści na chronione prawem instytucye i organa, tudzież strzeżenia związanych z tem arcyważnych interesów, granice te niekiedy zbyt ścieśniają.

„Nie mogę się zapuszczać w bliższy rozbiór tej linii granicznej, jest ona wytoczona odnośnemi przepisami ustaw karnych, przy których sumiennym wykładzie, w związku z artykułem 13 państwowej ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. o prawie swobodnego objawiania opinii, będzie można w każdym poszczególnym wypadku granicę pomiędzy dozwoloną działań rządowych krytyką z jednej strony, a podżeganiem do nienawiści lub pogardy, lżeniem, wyśmiewaniem lub poniżaniem z drugiej strony, pomiędzy zwalczaniem pretensyj i dążeń narodowości, klas społeczeństwa, korporacyj i t. d. z jednej, a podżeganiem do postępków wrogich przeciw tymże, rozpoznać.

„Przedewszystkiem mają prokuratorowie pamiętać o tem, że wobec zamiaru ograniczenia się na konfiskacie pisma, nie są zwolnieni od obowiązku, zastanawiać się nad znamionami karygodności istoty czynu z tą samą troskliwością, jak przy postępowaniu subjektywnem przeciw odpowiedzialnej za pismo osobie.

„Nie mogę też uważać za zgodne z duchem i intencyami ustawy, jeżeli co do swego wkraczania prokuratorowie zbyt trwożliwie kierują się obawą, że się subjektywne oskarżenie może nie uda i tym sposobem, jak to jest w niektórych okręgach sądowych, postępowanie objektywne w regułę prawie bezwyjątkową zamieniają.“

Nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister przy dworze holenderskim, baron Walterskirchen, przybył za urlopem do Wiednia. Podczas jego nieobecności w Hadze urzędować będzie jako *chargé d'affaires* radca sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Dr v. Fuchs.

Polit. Corr. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż rokowania między austro-węgierskiem Towarzystwem kolei państwowych a baronem Hirschem w sprawie kupna kolei wschodnich rozbiły się zupełnie wskutek niezgodności z paryskim komitetem rady zawiadowczej.

Z Berlina.

Na pobyt króla włoskiego w Berlinie ułożony został następujący program:

„Dnia 21 maja: przybycie na dworzec w Berlinie, przyjęcie króla przez cesarzową w zamku królewskim w sali korpusu gwardyi, obiad familijny, wielka kolacya. Dnia 22 maja: wielka parada na polu Tempelhofskiem, przejażdżka do Charlottenburga, opera, kolacya. Dnia 23 maja: parada w Sanssouci w Potsdamie, obiad w zamku miejskim, przejażdżka wodą na wyspę Pawią, kolacya u posła włoskiego. Dnia 24 maja: ćwiczenie w polu około Berlina, śniadanie w kasynie oficerskiem 2 pułku gwardyi, pobyt w hali Sławy, obiad familijny u księcia Albrechta pruskiego, przejażdżka przez miasto, koncert na białej sali. Dnia 25 maja: zwiedzenie wystawy zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, obiad pożegnalny u cesarza.

Z Petersburga.

Po Petersburgu — pisze *Dziennik Poznański* — obiega wieść, że jakiś bardzo niebezpieczny nihilista zbiegł z katorgi syberyjskiej, a kilku innych przybyło do Petersburga, o czem wiadomo policyi, ale niestety nie wiadomo jej, gdzie się oni obecnie znajdują.

Według informacyj *Graždanina*, Rada państwa wydała postanowienie co do pociągnięcia do kary administracyjnej, bez powoływania pod sąd, wszystkich pociągniętych do odpowiedzialności w sprawie rozbicia pociągu cesarskiego. Postanowienie to dotyczy tylko drugiej kategoryi, co do pierwszej bowiem, a mianowicie admirała Possieta i barona Szernwalla podobne postanowienie zapadło już dawniej.

Graždanin donosi, że jednocześnie z zamianowaniem następcy po ministrze spraw wewnętrznych, hr. Tołstoju, nastąpiło potwierdzenie rozkazu co do zakończenia dyskusyi nad projektem naczelników okręgowych koniecznie przed feryami Rady państwa.

Graždanin dowiaduje się, iż uznano za konieczne dodanie po trzech młodszych oficerów w 1, 3, 5, 9, 22, 23, 31, 35, 36, 37 i 40ej dywizyach piechoty.

Podwyższono stopień kary na znajdujących się w służbie wojskowej za zagrabienie skarbowej broni, patronów i prochu w okręgach: kaukaskim z prowincyą zakaspijską, turkestańskim, omskim, irkuckim i nadamurskim.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż z początkiem przyszłego roku szkolnego w zakładach naukowych finlandzkich wprowadzony ma być wykład praktyczny języka rosyjskiego.

Ze Wschodu.

Były metropolita serbski Michał, który niebawem ma przybyć do Belgradu, wysłał, jak się dowiaduje *Polit. Corr.*, telegram do swoich przyjaciół w stolicy, prosząc ich, aby zaniechali wszelkiego uroczystego przyjęcia. Metropolita podnosi, aby przyjęciu jego nie nadawać żadnej cechy politycznej, gdyż stoi on poza obrębem stronnictw i wszelkich dążności politycznych.

Wobec powstałych w niektórych zagranicznych dziennikach pogłosek, iż rząd serbski wysłał do kilku książęcych lub wysokie stanowisko zajmujących osób specyalne zaproszenie na mającą się odbyć uroczystość pamiątkową bitwy na Kosowem polu, zapewniają stanowczo w serbskich sferach rządowych, iż wspomniane zaproszenia nie zostały wysłane i wogóle rząd nie ma bynajmniej zamiaru zapraszać kogokolwiek na rzeczoną uroczystość.

Wskazując na częstokroć przez pewną część prasy rumuńskiej powtarzane twierdzenie, iż Niemcy nie z własnego interesu, lecz ze względu na Austro-Węgry utrzymują nieprzychylną dla Rumunii politykę, oświadcza *Liberté Roumaine*, iż absurdem jest przypuszczenie, aby monarchia austro-węgierska, która już dawno przestała być mocarstwem zdobywczem, chciała anektować 5 i pół miliona gorejących dumą narodową Rumunów. Przeciwnie, polityka Austro-Węgier dąży do niepodległości państw bałkańskich, co też jest najkorzystniejszem dla jej własnych interesów.

KRONIKA.

— **Hr. Marya Badeniowa**, małżonka JE. p. Namiestnika, przejechała wczoraj wieczorem z córką przez Kraków, dziś zaś zrana przybyła do Wiednia i wysiadła w „Hôtel Imperial.“

— **JE. minister Zaleski** wyjeżdża w piątek do Tryestu wskutek zaproszenia na uroczystość chrztu wielkiego statku pancernego: „Cesarz Franciszek Józef I,“ która się tam odbędzie 18go b. m. o wpół do 12ej zrana. Po uroczystości nastąpi wycieczka zaproszonych gości, między któremi znajdują się także damy z towarzystwa wiedeńskiego, do Pola.

— **Cieplarnie** bar. Nataniela Rothschilda na Hohen Warte należą niewątpliwie do godnych zwiedzenia osobliwości dzisiejszego Wiednia. Umieszczone na wzgórzu wznoszącem się nad stolicą, a z którego roztacza się wspaniały na nią widok, zawierają istne skarby kwiatów i roślin najrzadszych, oraz najdoskonalszych owoców. Wielki sumpt, z jakim ten zakład jest urządzony, przypomina rzymskie czasy, w których bogacze stolicy świata niczego nie żałowali, aby nagromadzić w swoich willach wszelkiego rodzaju osobliwości i cenne z różnych dziedzin przedmioty. W środku ogrodu wznosi się niewielka, ale pomimo połączenia kilku stylów, pełna wdzięku willa; naokoło bardzo ładne mieszkania dla ogrodników i służby. W jednej części zakładu znajdują się kwiaty i rośliny, a między niemi najrzadsze i najpiękniejsze. Na urządzenie i rozkład składały się prawdziwa umiejętność, wielka zamożność i większy jeszcze a cenniejszy od wszystkiego dobry smak. Wynalazki nowoczesnej cywilizacyi użyte tu zostały, aby doprowadzić dzieło do skutku i zapewnić mu byt. A przytem każdy zosobna oddział kwiatów lub roślin jest jakby poematem, jakby sonetem lub balladą. Oddycha się pod temi szkłami poezyą kwiatów, a oczarowanym się jest jakby w jakiej fantastycznej krainie. Po drugiej stronie znajdują się cieplarnie owoców, gdzie najrzadsze i najwykwintniejsze wytwarzane są przez rok cały, a między niemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje latorośl winna, wydająca o każdej porze roku przepyszne grona, istnie Buchusowe, a godne wierszy Horacyusza. Cieplarnie te, słynne dziś w świecie całym, nie mają, o ile się zdaje, równych sobie. Niemałą ich zaletą, że acz z wielkim kosztem, nawet zbytkiem urządzone, wolne są od prozopopei, a istotną wartością i artyzmem wywołują podziw. — Publiczność zwiedza je za kartami wstępu, uprzejmie udzielanemi. Ten sposób użytkowania wielkiej zamożności jest szlachetną odpowiedzią na niezdrowe żądze epoki, godną uznania.

— **Ucieczka księcia Sułkowskiego.** Uczyniwszy wczoraj wzmiankę o ucieczce z zakładu obłąkanych w Döbling ks. Sułkowskiego, podajemy bliższe o tem szczegóły według *Pressy:* Dyrekcya policyi rozesłała następujące portretem księcia zaopatrzone ogłoszenie: „Książę Marya Józef Sułkowski, liczący lat 40 wieku, średniego wzrostu, wysmukły, z czerwonawo-brunatnemi w tył zaczesanemi włosami, tejże barwy bujnemi wąsami, zresztą ogolony, ubrany elegancko, uciekł w d. 8 b. m. z prywatnego zakładu obłąkanych Leidesdorfa. W razie spotkania należy go zatrzymać i telegraficznie przesłać o tem doniesienie. Temu, kto poda pewne dane o jego pobycie, które przyczynią się do odszukania i pochwycenia księcia, zapewnioną jest nagroda w kwocie 500 złr.“ Niewątpliwem jest, że ucieczka księcia była przygotowaną i że mu do niej trzy osoby były pomocnemi: najprzód panna Louiza Vecselly, która miewała schadzki z księciem po za zakładem i starała się o zniesienie kurateli i uznanie księcia poczytalnym, aby w razie rozwodu z żoną iść za niego; drugą była jej przyjaciółka Charlotta Friedländer, żona ajenta handlowego, a trzecim stróż zakładu Krautgartner, u którego znaleziono garderobę księcia i znaczniejszą kwotę pieniężną. Panna Vecselly użyła kilka tysięcy zaoszczędzonych pieniędzy na doprowadzenie do skutku ucieczki księcia.

Z Berlina telegrafują, że ks. Sułkowski udał się prawdopodobnie do Niemiec, aby tam czekać rezultatu procesu.

Z miasta i kraju.

— **Prezydent m. Krakowa** polecił Magistratowi przeprowadzić rokowania z fundacyą Skarbkowską w Drohowyżu względem przyjmowania sierot z Krakowa do tego zakładu, mającego obowiązek przyjmować sieroty z całego kraju, dotąd zaś jedyna gmina krakowska z tego nie korzystała i sierot tam nie umieszczała. Umieszczanie sierot z fundacyi Skarbkowskiej może ulżyć wydatkom, jakie na te cele ponosi gmina.

— **Jubileusz Juliusza Kossaka.** Klub malarzy i rzeźbiarzy krząta się obecnie około obchodu jubileuszowego, która to uroczystość przypadnie dnia 3-go czerwca b. r. Kto zna wysokie zasługi artystyczne czcigodnego jubilata, który pół wieku ołówkiem i pędzlem malarstwu polskiemu służy, a sławę znakomitego malarza koni daleko poza granice Polski rozniósł, przyklaśnie niewątpliwie inicyatywie klubie. Obchód rozpocznie się wręczeniem albumu, złożonego ze szkiców i fotografij polskich artystów w salach Sukiennic o godzinie 12 w południe. Wieczorem uczta. Lista otwarta. Bliższe szczegóły podadzą dzienniki.

— **Capstrzyk.** Z powodu rocznicy urodzin komendanta korpusu ks. Windischgraetza odbył się wczoraj wieczór capstrzyk wszystkich tutejszych orkiestr wojskowych, które grając obchodziły ulice miasta. Przed główną komendą odegrała jedna z orkiestr dwa utwory.

— **Walne zgromadzenie** członków Tow. pedagog. oddziału krakowskiego odbyło się 8 bm. w Krakowie pod przewodnictwem p. dyr. Jabłońskiego, który przedstawił najprzód zgromadzonym czynności kółek pedagogicznych.

Szczególną uwagę zwraca na siebie działalność kółka pedagog. babickiego, które odbyło w ciągu ubiegłego roku 4 posiedzenia, a na nich omawiano wiele ważnych spraw, tyczących się szkolnictwa ludowego. Dnia 30 września 1888 r. nauczycielstwo tego kółka obchodziło w Gromcu jubileusz 25-letniej pracy nauczycielskiej p. Michała Miodońskiego, przyczem wręczono mu pierścień pamiątkowy i książkę do nabożeństwa. Do uświetnienia tego jubileuszu przyczyniła się najwięcej księżna Ogińska. Kółko pedagog. mogilskie na posiedzeniu d. 24 lutego b. r. uchwaliło złożyć r. m. Michałowi Chylińskiemu, redaktorowi *Czasu*, podziękowanie za głos, podniesiony w Radzie miejskiej krakowskiej przeciw zasadzie niedopuszczania nauczycieli z prowincyi na posady w Krakowie.

Następnie podał p. przewodniczący do wiadomości, iż projekt statutu wzajemnej pomocy nauczycieli został ułożony i do namiestnictwa odesłany.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożył p. Guzdek referat z wnioskiem, iż walne zjazdy Tow. pedag. należy odbywać i nadal w różnych miejscowościach kraju, a nie tak, jak to żąda wniosek, postawiony zeszłego roku na zjeździe Tow. pedag. w Rzeszowie, by te zjazdy odbywały się kolejno tylko w Krakowie i we Lwowie. Wniosek referenta został jednogłośnie przyjęty.

W końcu miał p. Krzanowski odczyt o nauce zręczności jako środku wychowawczym. P. Krzanowski wykazał, że nauka zręczności ma wielkie znaczenie w wychowaniu, bo przyczynia się do wyrobienia sił fizycznych i poradności, a co najważniejsze, jest silną tarczą przeciw nerwowości, dziś tak bardzo trapiącej wiek XIX.

P. Przewodniczący wyraził prelegentowi podziękowanie za staranne opracowanie tematu, a zachęcając nauczycieli, by się uczyli nauki zręczności, wykazał, że lud nasz przywiązuje wielką wartość do pracy fizycznej i ocenia bardzo często nauczyciela według tego, co zdoła sam zrobić.

Przyszłe walne zgromadzenie uchwalono odbyć w Podgórzu.

— **Panna Marya Wisnowska** daje z własnej inicyatywy w piątek pożegnalne przedstawienie w teatrze, z którego dochód przeznaczyła artystka w całości na rzecz funduszu budowy domu akademickiego. Jest to najmłodszy fundusz Tow. wzajemnej pomocy akad., które fundusz ten stworzyło z celem wybudowania kiedyś domu, mającego mieścić prócz lokali Towarzystw akademickich także mieszkania bezpłatne dla niezamożnej młodzieży. Zamiar i pomysł, jakich rzeczywiście — szlachetniejszych co do pobudek — mało. Tem bardziej podnieść należy ofiarność i szlachetny sposób myślenia artystki, niosącej w ofierze talent swój i pracę dla takiego celu!

— **Z „Sokoła.“** Komisya zabaw Towarzystwa „Sokół“ na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła urządzenie wielkiej wycieczki w d. 2 czerwca b. r. do jednej z uroczych okolic Krakowa. — Oprócz śpiewu, ćwiczeń gimnastycznych i ogni sztucznych przygotowują się różne niespodzianki. Wybór miejsca oraz program niebawem ogłoszony zostanie.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we środę d. 15go b. m. w ul. Kopernika.

— **Kasyno powszechne** urządza czwarte w r. b. przedstawienie amatorskie w piątek d. 17 b. m. Program: *O Józię*, fraszka sceniczna w jednej odsłonie przez Michała Bałuckiego; *Chleb ludzi bodzie*, komedya w jednym akcie przez Józefa Bliziňskiego; *Kiedyż obiad?* fraszka w jednym akcie Edwarda Lubowskiego. Początek przedstawienia o godz. pół do 8 wieczorem. — Biletów nabyć można w kasynie u uczłonków komitetu, codziennie między 6 a 9 wieczorem od wtorku począwszy.

— **Podkomitet teatralny** odbył wczoraj posiedzenie, na którem skończył rozpatrywanie wszystkich 9 planów pod względem wewnętrznego urządzenia. Najbliższe posiedzenie podkomitetu odbędzie się w piątek d. 17 b. m. i przedmiotem tego posiedzenia będą wnioski, jakie podkomitet przygotuje ostatecznie dla komisyi teatralnej.

— **Roboty regulacyjne** i konserwacyjne na Wiśle na dalsze 3-lecie rozdane zostały na podstawie najtańszych ofert powyżej Krakowa p. Kernerowi i spółce z Jaworznia; od Podgórza aż po Niepołomice przez powiat wielicki p. Sosnowskiemu, a z Niepołomic aż do Górki przez powiaty wielicki, bocheński i brzeski spółce inżynierów pp. Uderskiemu i Dobińskiemu. Roboty około regulacyi Wisły ukończone być mają w przeciągu 4 lat.

— **Z parku krakowskiego.** We środę d. 15 maja odbędzie się w parku koncert muzyki wojskowej 56 pułku z doborowym programem. — W parku znaleziono przed 2 tygodniami woreczek z gotówką kilkunastu guldenów, który można odebrać od zarządu na miejscu.

— **Z miasta** dochodzą nas zażalenia, że mimo od dłuższego czasu panującej posuchy oraz tumanów kurzu zasypujących oczy na plantacyach, w śródmieściu i na przedmieściach, nie odbywa się należyte zlewanie ulic oraz zamiatanie ich, do czego sprawiono w Krakowie osobną maszynę. Przystęp mianowicie do Parku krakowskiego jest tego rodzaju, że publiczność brnąć musi po kostki w kurzu od ulicy Karmelickiej aż do wejścia do Parku. Rada lwowska urządziła pod wpływem słów p. Namiestnika podział miasta na okręgi, celem doprowadzenia ich do porządku i ulice co noc są zlewane i zamiatane. Rada miejska tutejsza nieraz już okazała ofiarność, ilekroć chodziło o utrzymanie porządku w mieście, nie wątpimy więc, że, gdyby wstawiona w budżet kwota na ten cel okazała się niewystarczającą, Reprezentacya miasta nie odmówi swego przyzwolenia na ewentualne podwyższenie wydatków.

— **Majówka** stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę d. 26 maja b. r. na Bielanach.

— **Na zgromadzeniu walnem** członków Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej, odbytem dnia 12 b. m., zamianowano członkiem honorowym b. kilkoletniego prezesa Stowarzyszenia p. Jakóba Bałłabana, oraz wybrano prezesem dyrektora Towarzystwa kredytowego w Krakowie p. Wilhelma Merza.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Jan Kanty Dzianott, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Antoni Seredyński**, dyakon, słuchacz IV roku św. Teologii, alumn Seminaryum dyecezyal. krakow., zakończył życie 13 b. m. w 27 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 15 b. m. o godzinie 8 rano w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu w Krakowie.

— **Kolej państwowa** zaprowadza pociągi pospieszne między Krakowem a Mszaną dolną dla zdrojowisk w Swoszowicach, w Rabce, w Zakopanem i Szczawnicy — tudzież między Krakowem a Orłem dla zdrojowisk Szczawnicy, Muszyny, Krynicy i Żegiestowa. Pociąg pospieszny kursować będzie z d. 1 czerwca. Zdrojowiska nasze ma zwiedzić w tym roku prezydent kolei państwowych JE. bar. Czedik.

— **Zakopane.** (*X. J. S.*) Dnia 13 b. m. odbyło się solenne nabożeństwo w Zakopanem przy udziale

publiczności i zgromadzonych Zakopiańców, aby za pożądany wynik przy licytacyi dóbr Zakopane Panu Bogu podziękować. Z powodu, iż się te dobra w tak szlachetne ręce dostały, tatrzańscy mieszkańcy rozradowali się bardzo, dlatego tem goręcej o zdrowie i o jak najlepsze powodzenie dla hr. Wł. Zamoyskiego Pana Boga upraszają, bo wszyscy bez wyjątku pełnego sławy najlepszej Patrona nazawsze między sobą szczęśliwego widzieć pragną.

— W szkole politechnicznej lwowskiej mianowany został p. Józef Kajetan Janowski, architekt we Lwowie, docentem encyklopedyi budownictwa, a p. Franciszek Bandrowski, doktorand filozofii, asystentem przy katedrze technologii chemicznej.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono kilka egzemplarzy podania sądowego, dotyczące go dóbr Mogilany — które onegdaj rano znaleziono w Rynku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16go: Jedenasty i przedostatni występ p. M. Wisnowskiej: *Starzy kawalerowie*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W piątek 17go: Na rzecz funduszu budowy domu akademickiego w Krakowie: *Marynarz*, dramat w 1 akcie; *Hamlet*, scena obłąkania; *Zarzutka balowa*, komedya w 1 akcie i *Ach panie!* monolog Gawalewicza.

W sobotę 18go: Po raz pierwszy: *Piękne sąsiadki*, komedya w 3 aktach, pp. Raymond i Gastyne.

— Dnia 13go maja pogoda; term. od 12·7 doszedł do 23·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 741·9 millim., term. 16·6 C. — Wiatr południowy.

— We środę d. 15go maja: ś. Zofii i 3 jej córek.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Na benefis p. Maryi Wisnowskiej, przedstawiono w sobotę sielankę dramatyczną Fryderyka Halma: *Hrabia René*. Sztuka, wobec dzisiejszego postępu, wydaje się już anachronizmem, posiada jednakże wiele poezyi i z przyjemnością można ją zawsze wysłuchać. Tłómaczenie polskie tego utworu jest wzorowe.

Tytułowa rola dla artystki, obdarzonej zdolnościami, inteligencyą i wdziękiem, będzie zawsze popisem, bo akcya skupia się tylko około niej i ona ją głównie prowadzi przez całe pięć aktów. Beneficyantka z tego zadania wywiązała się świetnie. Stworzyła postać wysoce poetyczną, pełną uczucia, liryzmu i umiała jej nadać ton ciepły, najlepiej do serca przemawiający. Owa rozkaprysona dziewczynka w przebraniu męskiem, szturmem zdobyła publiczność, która jej nie szczędziła szczerego i gorącego uznania, najzupełniej zasłużonego, gdyż gra wytworna, pełna i wykończona wypracowana, zawsze naturalna i dobrze wywołana szczegółów i najdrobniejszych odcieni sze wymagania.

Rola była jednolicie poprowadzoną. Na wyszczególnienie jednakże zasługuje scena z Marcelim w akcie trzecim, ucieczka w ostatnim, w których zaś wszystkie sceny aktu piątego, w których się hr. René poczuwa już kobietą. Ta przemiana dość gwałtowna, była przeprowadzoną z wielką miarą i odpowiedniem stopniowaniem uczucia.

Przedstawienie się podobało. Na samym wstępie powitano artystkę grzmotem oklasków, a na scenę posypało się mnóstwo bukiecików.

Prócz tego ofiarowano p. Wisnowskiej wielką ilość wielkich bukietów, koszy z kwiatami, wieniec srebrny itd. Na wstęgach wieńca srebrnego wyryte charakterystyczne motto: „Przybyłaś, zagrałaś, zwyciężyłaś!“

Teatr naturalnie był przepełniony. *Z fotelu.*

P. Marya Wisnowska wystąpi na naszej scenie już tylko dwa razy, a mianowicie we czwartek w „*Starych kawalerach*“, w roli Antoniny, którą gra prześlicznie, a w piątek w składanem przedstawieniu, które danem będzie na rzecz funduszu budowy domu akademickiego w Krakowie. — Na sobotę przygotowuje się premiera z francuskiego p. t. *Piękne sąsiadki.*

Henryk Wielowiejski.

Twarde to było pokolenie, które odważyło się w roku 1830 wziąć na siebie odpowiedzialność krwawej rozprawy o niepodległość Ojczyzny. Najlepszy tego dowód znaczna z tego czasu ilość weteranów; to w jednej, to w drugiej stronie kraju, z tej lub z tamtej strony Wisły albo Niemna dochodzi wiadomość o śmierci żołnierza z r. 1830. Tak, d. 27 kwietnia b. r. zakończył życie w dziedzicznym majątku Lubczy Henryk Wielowiejski, licząc lat 84. Temu lat sześćdziesiąt, syn zacnego i bardzo poważanego domu należał do kwiatu ówczesnej młodzieży. W tej krakowskiej ziemi, w której tak licznie wówczas gnieździło się obywatelstwo, w starym zamku w Sancyguniowie wyrosła panna taka, jak tylko spotykało się w starych wiejskich szlacheckich domach. Ewa Dembowska okolicę swoim czarowała całą ówczesną młodzież tą prostotą, tym wdziękiem, który nie wyłącza ogłady, ale pielęgnuje się tylko w polskim wiejskiem życiu. Była to okolica zaludniona przez ludzi, co albo odbyli kampanie napoleońskie, albo przechowali w sobie bohaterskie tradycye rozprawy: Henryk i Ludwik Dembińscy, Michał Walewski, Józef Mieroszowski zostawili po sobie tradycyę to literacką, to wojskową, to obywatelską; o młodszych nie wspominam, ale pomiędzy nimi nie było może bardziej cenionego, jak Henryk Wielowiejski. Nie dziw, że otrzymał słowo Ewy Dembowskiej w samą chwilę wybuchu powstania; ale wówczas nie było wyboru, i każdy należał najprzód do Ojczyzny. Otrzymawszy przyrzeczenie, wziął białą sukmanę, wziął ślub i siadł na konia. Nienaprożno zapewne na tym koniu siedział, kiedy otrzymał złoty krzyż „Virtuti militari“ pomiędzy kolegami, jak Bystrzanowski, Łubieński, Różycki, Wacław Popiel itd.

Po skończonej wojnie osiadł on z młodą żoną w Lubczy, wychował dzieci wzorowo, majątek utrzymał, ustawnie wysługiwał się krajowi, czy w Towarzystwie kredytowem, czy w każdym innym dostępnym podówczas zawodzie.

W osobie jego, że jedna gałęź Wielowiejskich od wieku XVI trwała uporczywie w kalwińskich błędach; a p. Henryk bez niczyjej namowy, przekonaniem umysłu wyższego wiedziony, powrócił na łono Kościoła katolickiego. Dał mu Bóg lata długie; nie doczekał wprawdzie spełnienia obywatelskich swoich nadziei, ale doczekał pociechy, że synowie jego utrzymają tradycyę rodu i zasługą na ten sam szacunek i miłość, których on w takim stopniu używał.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie ministerstwa handlu z d. 5 b. m. o stanie zasiewów brzmi wogóle dość pomyślnie, a tu i ówdzie pojawiający się gorszy stan jest tylko wyjątkowym.

Galicya stanowi właśnie podobny wyjątek, bo w niej prawie ze wszystkich okolic donoszą o niepomyślnym wyglądzie ozimin, tak iż to, co w innych krajach koronnych Przedlitawii jest wyjątkiem, u nas jest niemal ogólnym stanem. — Prócz tego spóźniona uprawa wiosenna obok panującej posuchy nie rokuje wiele nadziei, a mnóstwo ról zniszczonych przez myszy, musiano przyorać.

W Tarnopolskiem i w okolicy między Chodorowem, Bukaczowcami, Rohatynem i Bursztynem myszy zniszczyły doszczętnie wielkie obszary koniczyn, pszenicy i żyta, a polepszenie stanu ozimin nie spodziewane, tak że prawie były zbyteczne przez ...

Dotąd w wielu okolicach wschodniej Galicyi nie ukończono jeszcze siewów wiosennych. — Chociaż od tygodnia powinna się była rozpocząć sieba kukurudzy, rolnicy zmuszeni ją odłożyć. Jurze, który zwykle rozpoczyna się siebą, i ani ziarnka kukurudzy nie rzucono dotąd.

Wydział krajowy zwołał ankietę w celu zasięgnięcia opinii w sprawie urządzenia specyalnych kursów rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych. Namiestnictwo zapytywało bowiem Wydział krajowy, czy i pod jakiemi warunkami byłoby możliwe urządzenie takich kursów specyalnych przy krajowych szkołach rolniczych. Do ankiety tej, która posiedzenie odbyć się miało dnia 13 b. m. o godz. 11 przed południem w gmachu sejmowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Leona Chrzanowskiego, zaproszeni zostali pp.: Bolesław Baranowski, Tadeusz Langie, Władysław Lubomęski, Zygmunt Strusiewicz, Dr Roman Wawrzykiewicz i Dr Władysław Zajączkowski.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 14-go maja.

Zbiór tygodnia był jak dotąd bardzo dla zasiewów pomyślny, bo cały szereg ciepłych, pogodnych dni, niedawno zaś ciepłe deszcze wywołały u nas w okolicy Krakowa ..., to nastąpi ... skutkiem zasiewów ... Wskutek tego na giełdach zagranicznych znowu ... nie pozostanie bez wpływu. Ceny ostatnie utrzymały się wprawdzie, lecz chęć do kupna osłabła widocznie i dlatego trudno było sprzedać cokolwiek, tem więcej, że w miarę jak znikają widoki dalszego podniesienia cen, spekulacya cofa się od interesów, a odbyt pozostaje ograniczony do niewielkich potrzeb miejscowej konsumcyi.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·20 złr.; za czerwoną od 7·70 do 8·10 złr., za żółtą od 7·70 do 8·10 złr.; za żyto od 6·65 do 7·— złr.; za jęczmień od 6·50 do 7·25 złr.; za owies od 6·50 do 7·25 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 14 maja. Paragraf dziewiąty wydać się mającej instrukcyi administracyjnej dla dyrekcyi funduszu propinacyjnego został ostatecznie skodyfikowany. Wydział krajowy na zwołanej *ad hoc* sesyi uchwalił przyjąć stylizacyę zaproponowaną mu przez Namiestnictwo. Na 7 członków dyrekcyi funduszu propinacyjnego, dwóch ma stale urzędować przy dyrekcyi we Lwowie. Z tych jednego mianować ma p. Namiestnik sam, drugiego zaś na przedstawienie Wydziału krajowego.

W ten sposób cała instrukcya została już przez Namiestnictwo przyjętą i w tych dniach zostanie niewątpliwie ogłoszoną w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wiedeń 14 maja. Wiadomości szczegółowe o stanowisku pojedynczych klubów i ich odcieni wobec nowel szkolnych, podane we wczorajszej korespondencyi *Czasu*, są w znacznej części mylne i na błędnej informacyi oparte. (Ogłaszamy ten telegram ze względu na poważne źródło, z którego pochodzi. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 14 giełda. Giełda zbożowa oświadczyła ministrowi Bacquehemowi, że wobec niewątpliwego *fiaska*, jakie zrobić musi jesienny targ na zboże, nie przystąpi do urządzenia go, chyba na wyraźny rozkaz rządu. Minister nie wyda jednak prawdopodobnie żadnego w tej mierze rozporządzenia.

Wiedeń 14 maja. Przeor klasztoru Seitenstetten ogłasza, że wieści, jakie szerzy *N. Fr. Presse* względem reformy Benedyktynów, są prostym wymysłem dziennika tego i dodaje, że reguła zakonu będzie po zatwierdzeniu jej przez Papieża ogłoszoną.

Berlin 14 maja. Streik w Westfalii wzrasta. Wszystkie pompy, dobywające wodę z kopalni i zabezpieczające ją od zalewu, są zagrożone.

Rotschild i Bleichröder podpisali w Londynie konwersyą długu egipskiego.

W Waldenburgu na Szląsku rozpoczęli górnicy także bezrobocie.

W Essen urządzono policyą ochotniczo-pomocniczą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14go maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał minister skarbu Dunajewski na interpelacyę deput. Türka co do taksy służbowej kapelanów poprawczych zakładów karnych. Minister oświadczył, iż skoro kapelani spełniają obowiązki urzędników państwowych podlegają taksie służbowej przewidzianej paragrafem 176 ustawy o taksie z r. 1840.

Przechodząc do porządku dziennego Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie marek fabrycznych.

Następnie Izba odstąpiła rządowi do możliwego uwzględnienia petycye gmin tarnobrzeskiego okręgu z powodu nędzy tam panującej, poczem bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu uchwaloną została ustawa o dalszem zawieszeniu sądów przysięgłych w Kotarze, oraz przyjęto konwencyę z Włochami i Hiszpanią w sprawie wzajemnego wspierania rozbitków i ustawę o pupilarnem bezpieczeństwie galicyjskich i bukowińskich obligacyach propinacyjnych.

Wiedeń 14go maja. *Wiener Ztg* ogłasza, iż nadzwyczajny profesor politechniki lwowskiej Dr Mieczysław Łazarski zamianowany został zwyczajnym profesorem geometryi wykreślnej przy tymże zakładzie naukowym.

Zastępca prokuratora w Suczawie Jerzy Isseczeskul zamianowany został sędzią powiatowym w Dornie.

Sekretarze namiestnictwa: Władysław Halecki, Karol Fetter, Michał Kerekjarto, Józef Wołoszyński i Dyonizy Zawadzki, tudzież wice-sekretarz ministerstwa Piwocki, zamianowani zostali starostami.

Komisarze starostwa: Józef Ostowski, Leopold Hendrich, Dr Czesław Niewiadomski, Mieczysław Pulikowski i August Szczurowski zamianowani zostali sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Byłemu sekretarzowi galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie Józefowi Grelińskiemu nadany został krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Berlin 14 maja. Na onegdajszem posiedzeniu pruskiego ministerstwa stanu, które pod przewodnictwem ks. Bismarka odbywało się w pałacu kanclerskim, był obecny cesarz Wilhelm i brał udział w kilkugodzinnych obradach nad bezrobociem w kopalniach w obwodzie rzeki Ruhr.

W parlamencie krążyła dzisiaj pogłoska, iż powołane zostały do Berlina deputacye fabrykantów i robotników.

Essen 14 maja. Wydane przez przywódców ruchu robotniczego w Dortmund ogłoszenie opiewa, iż ze strony robotników górniczych nie może być uczyniony żaden krok ku zakończeniu strejku. Górnicy nie rozpoczną napowrót robót, póki przedsiębiorcy nie zabiorą głosu i bezwzględnie nie zgodzą się na znane żądania robotników.

Essen 14 maja. Pomimo okazywanej przez stowarzyszenie górnicze gotowości do wejścia w układy z robotnikami, zmowa tychże coraz większe przybiera rozmiary. Ilość strejkujących dosięga obecnie cyfry 90,000. Od soboty spokój i porządek nigdzie nie został naruszony.

Pogłoska, iż między wojskiem a górnikami przyszło do starcia w oddziale kopalnianym „Małgorzata,“ przyczem miano zabić i poranić kilka osób, jest fałszywą. Wieść ta tłómaczy się tem, iż chłopcy strzelali na żołnierzy, poczem zaaresztowano kilku ekscedentów. Taki jest prawdziwy stan rzeczy.

Wiesbaden 14 maja. Dzisiaj rano o godz. 10 przybył następca tronu greckiego i powitany został na dworcu kolei żelaznej przez cesarzową Fryderykową i trzy jej córki.

Hohenschwangau 14 maja. Osłabienie królowej matki zwiększa się. Uzasadnione są najgorsze obawy.

Luxemburg 14 maja. W odpowiedzi swej na adres rady państwa wyraża król życzenie, aby Księstwo nadal używało wielkich dobrodziejstw, na które sobie zasłużyło przez mądrość i przez wierność dla domu królewskiego. Król oświadcza, iż sił, które mu przywróciła Opatrzność, użyje na zapewnienie bezpieczeństwa i rozwoju kraju.

W telegramie do ministra stanu wyraża król z głębokiem wzruszeniem swoje podziękowanie za powinszowania, otrzymane od władz i urzędników.

Rzym 14 maja. Kongres pokojowy uchwalił wczoraj znaczną większością porządek dzienny wyrażający życzenie, aby rządy porozumiały się między sobą co do zmniejszenia zbrojeń, aby organizacya wojska służyła raczej ku obronie, a nie ku zaczepce, aby obywatele od dzieciństwa przygotowywani byli do obrony ojczyzny w razie napadu, oraz aby prasa, stowarzyszenia i deputowani rozpowszechniali powyższe idee.

Rzym 14 maja. W tutejszych sferach parlamentarnych krąży pogłoska, iż komisya budżetowa po dłuższej dyskusyi zmniejszyła roczny kredyt afrykański o 2,900,000 franków.

Na kongresie pokojowym odczytał Moneta, redaktor dziennika *Secolo*, memoryał o rozbrajaniu, który przyjęto oklaskami. Dla zbadania tej kwestyi wybrano komisyę.

Londyn 14 maja. Na posiedzeniu Izby wyższej oświadczył Salisbury, iż rząd nie posiada żadnych informacyj względem gwałtów popełnionych w Armenii. Ambasador turecki przyznaje, iż narody koczownicze przekraczają wprawdzie czasem granicę perską i dopuszczają się gwałtów, lecz ponieważ niezwłocznie potem cofają się poza obręb granic Turcyi, przeto władze tureckie nie mogą ich karać; Turcya zaś pragnie na seryo utrzymać porządek. W końcu Salisbury oświadcza, iż Auglia postara się o uskutecznienie życzenia Turcyi.

Londyn 14 maja. *Standard* ogłasza udzieloną baronowi Reuterowi koncesyę na utworzenie w Persyi banku państwowego z nominalnym kapitałem 4 milionów funtów szterlingów. Bank państwowy otrzymuje na 60 lat prawo exploatowania wszystkich kopalń miedzi, ołowiu, węgla, nafty, asbestu, żelaza, boraksu i rtęci.

Bruksela 12 maja. Między zarządem kamieniołomów w Quenast i robotnikami górniczymi zawarto układ. Strejk zatem został zakończony.

Petersburg 14 maja. Ogłoszony został ukaz, dotyczący emisyi 4% konsolidowanych obligacyj kolejowych drugiej seryi, która wykonaną zostanie również w celach konwersyi. Kupno kuponów rozpocznie się 1 maja st. st. Szczegóły podane zostaną w prospekcie emisyjnym. Pożyczka wynosi 310.498.000 rubli złotem.

Burgas 14 maja. Podczas uroczystego otwarcia robót przy budowie kolei z Burgas do Jamboli podniósł ks. Ferdynand w swej przemowie doniosłość nowej linii, łączącej Bułgaryę z drogami morskiemi, które już przetrwały wieki. Następnie książę prosił Boga o błogosławieństwa dla tego nowego, bez użycia broni osiągniętego zwycięztwa Bułgaryi.

Podczas powrotu do miasta ks. Ferdynand i Stambułow byli przedmiotem entuzyastycznych owacyj.

Tyflis 13 maja. Onegdaj szach perski przekroczył granicę pod Dżulfą, gdzie powitany został przez dostojników rosyjskich i kozacką straż honorową.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 85	Oblig. indemn. gal.	1·5 —
" srebrna "	86 10	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
" 4% złota	109 95	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	94 75
" 5% pap. nieop.	100 95	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	903 —	Akcye Länderbank	237 90
" kredytowe	303 —	" kol. Kar. Lud	207 —
Londyn	118 65	" " lw.-czern.	236 —
Napoleony	9 41	" " połudn.	109 25
Dukaty	5 64	Ruble	127 12½
Marki	57 95	Srebro	
5% Renta węg. pap	97 70		
4% " " złota	103 32½		
Losy prem. węg.	142 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 maja.

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol	59 20
Krótki Wiedeń	172 25	Akc. kol. Kar. Lud	89 27
Banknoty ros.	218 90	" austr. kred.	164 25
5% Listy zast. pols.	65 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	126 50	127 50
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 75
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
4½% " " "	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% " " " " 41 let.	93 50	— —
4% " " " " 56 let.	93 —	94 —
4½% " " " "	98 50	99 75
5% " " " "	100 75	101 75
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% " " " niepr.	100	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	94 —	95 75
6% " " " " 18 let	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% " włość. w Lw. w lik.	56 75	— —
5% " " " "	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 25	208 75
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	231 50	234 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	28 75
" Stanisławowa	38 —	39 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	20 —	21 —
" węgier. "	13 —	14 —
" włosk. "	17 75	18 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 80	10 —

Wiedeń 13 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	85 65	85 85
4⅕% " srebrna	86 —	86 20
4% Renta złota	110 05	110 25
5% " papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	136 75	137 25
4% " " 1860 " 500 złr.	144 —	144 50
4% " " 1860 " 100 "	147 —	147 50
" " 1864 " 100 "	180 50	181 —
" " 1864 " 50 "	180 50	181 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 90	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	129 60	130 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	302 —	302 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	313 75	314 25
Oest. Länderbank . 200 "	237 40	238 —
Austr.-węg. Bank. . 600 "	902 —	904
Unionbank . 200 "	233 —	233 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 50	159 —
Wied. Bankverein . 100 "	111 75	112 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	205 50	206 50
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2610	2615
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	160 50	161 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	235 75	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	203 50	204 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	242 25	242 50
Südbahn (Lombardy) 200 " "	108 60	109 20
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	194 50	194 75
" Nord-Ost. . 200 " "	190 —	190 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	119 75
4½% " " papier 50 lat.	100 60	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne " 20 "	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. " 36 "	94 50	95 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% " " " " "	101 10	101 35
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 90	— —
4½% " " " " 52 "	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 25
5% " " hipot. " prem.	103 25	103 75
5% " " " " 40 lat.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 30	100 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 —	113 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 40	102 —
" Jarosł. 300 "	100 75	101 25
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5	101 90	102 20
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	83 70	84 30
" nieopod. " "	90 80	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	100 30	100 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 75	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 80	147 20
" " złot. 200 złr. 5%	120 —	120 25
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	101 20	101 80
" " " II Em. 200 " "	100 70	101 50
" Nordost. 300 " "	100 50	101 —
" " złote 200 " "	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	125 50	126 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	147 20	147 50
" Węgierskie " 100	142 20	142 60
" Tureckie fr. 400	37 60	38 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 10	9 50
Kredytowe " 100	187 75	188 —
Insbruku " 20	26 50	27 50
Krakowskie " 20	26 25	26 75
Ofner (miasta Budy) " 40	63 75	64 75
Czerw. Krzyża austryackie " 10	20 50	20 75
" węgierskie " 5	12 75	13 25
Rudolfa " 10	21 —	21 50
Salzburskie " 20	29 50	30 —
St. Genois " 42	64 75	65 —
Stanisławowskie " 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 42	9 43

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	127 —	127 37

Lwów 13 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% " " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	93 —	94 —
4% " " " " 41-letn.	94 —	95 —
4½% " " " " 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 13 maja.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 25
" " " V "	— —	96 85
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% " warszawskie I ser.	— —	— —
" " " III "	— —	95 75
" " " IV "	— —	95 25

Za spokój duszy ś. p.

Tadeusza Furmankiewicza

b. c. k. porucznika 40 pułku piechoty, zmarłego w dniu 18 sierpnia 1888 r. w Przemyślu,

odprawiać się będą

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów,

we środę dnia 15-go maja b. r. o godz. 9 rano,

na które ojciec wraz z pozostałą Rodziną Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Kolegów zmarłego zaprasza.

Wyjdzie LITUANIA wyjdzie.

Ten najwspanialszy poemat w **6 obrazach** nieśmiertelnego Grottgera w znakomitej reprodukcyi za pomocą fototypii, zupełnie zbliżonej do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet do zawieszenia na ścianę. **Tytuły obrazów: 1) Puszcza, 2) Znak, 3) Przysięga, 4) Bój, 5) Duch, 6) Widzenie** (w Kato dze). Wyd umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła, oznaczamy cenę w prenumeracie na całe dzieło **tylko 3 złr.** do 5 czerwca b. r., to jest do wyjścia dzieła. Po wyjściu cena będzie podwójna. Niema chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiej, ale ogólno-światowej. Nabywając prawo do reprodukcyi i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, które, tuszymy, poprze nasze dobre chęci, zgłaszając się z liczną prenumeratą, którą należy przesyłać wprost pod adresem:

Wydawnictwo Biblioteki arcydzieł w Krakowie.

Na koszta opakowania dołącza się 25 ct. **Przedpłatę miejscową** wyłącznie przyjmuje księgarnia **L. Frommera** w Krakowie ul. Szewska. (1302-1-9)

Wielkopolanin

z wykształceniem uniwersyteckiem jako prawnik, a akademickiem jako rolnik, wydalony z Król. Polsk., kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **Archowo w W. Ks. Pozn. poste restante M. M. 100.** (1303-1-3)

Dr Andrzej Lorentski

ordynować będzie jak lat ubiegłych

w Krynicy. (1300-1-4)

W sobotę ZGINĄŁ na plantacyach **piękny wachlarz popielaty.** Znalazca otrzyma nagrodę za zgłoszeniem się przy ulicy Pijarskiej L. 4. (1301)

W DOMU

murowanym jednopiętrowym w Prądniku Białym pod Krakowem pod L. 9. są do wynajęcia każdej chwili **trzy pokoje z kuchnią i ogrodem na mieszkanie letnie lub cały dom z 1½, albo 4½ morg. gruntu do sprzedania.** (1297-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 417. (1284-1-3)

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem **konkurs na stypendyum** w kwocie 400 zł. w. a. z fundacyi ś. p. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studyom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić **do dnia 30 stego czerwca b. r.** wprost do Komitetu Towarzystwa gospodarczego lub na ręce Dyrekcyi krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

Lwów, dnia 4 maja 1889 r.

Komitet c. k. galicyjsk. Towarzystwa gospodarskiego.

Koński ząb

amerykański (*Virginia*) nasienie świeże i pewne z ostatniego zbioru **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 55 kilo 9 złr., 25 kilo 5 złr. 5·50, 10 kilo złr. 2·40, 5 kilo złr. 1·25, 1 kilo 30 cent.** poleca **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** (1128 6 14)

WYSTAWA

Obrazów fotoplastycznych

otwarta została

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4 (dom p. Federowicza).

najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża i t. p. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 20 c., uczniowie i dzieci 10 c.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 2 popołudniu do godziny 9 wieczór.

O liczne odwiedziny uprasza (1146-5-)

Ludwik Launer.

W tym tygodniu

Turcya, Grecya i Egipt.

Trumny stalowe,

cynkowe, dębowe, miękkie, imitacye metalowych; **kapy, wieńce, szarfy** oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** po cenach najniższych, odstępuje **Zakład pogrzebowy „Concordia" J. K. Pękalskiego** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 32. (1055-7-10)

Ktoby miał na zbycie używany wózek do wożenia chorych, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, ul. Floryańska L. 15, w godzinach od 9ej—1ej. (1260-2-2)

Mieszkanie letnie

składające się z 3 pokoi i kuchni, ¼ mili od stacyi Radziszów, a 2 mile od Krakowa — jest każdej chwili do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u WP. **Zajączkowskiej w Krakowie**, ulica Bracka L. 9. (1253 2-3)

Wełnę

z owiec krajowych zakupuje **Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie.**

Upraszą się o nadesłanie próbek z podaniem ceny. (1261-2-3)

BUHAJEK

1½ letni, rasy **KROWA** mająca 3 lata, po cieleniu w kwietniu, angielskiej rasy czystej krwi **„Shorthorn"**, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę u asystenta pocztów. **Wojciecha Piękosia w Tarnowie.** (1237-3-3)

Kuchnie naftowe,

maszynki spirytusowe do gotowania,

samowary Tulskie

oraz blaszane własnego wyrobu poleca (465-13-26)

Karol Markus, blacharz

w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.

Urządza łaźnie domowe, wodociągi, klozety, pokrywa dachy wszelkiemi metalami i łupkiem.

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

Ziarnka ogórków

długich, zielonych, plennych 1 kilo 1 złr. 60 ct., półdługich 1 kilo 1 złr. 10 ct. — Przy większem zakupnie taniej. (1144 4 5)

S. Müller,

handel nasion w BISENZ.

Proszę

kosztować i porównywać

COGNAC AU THÉ, CRÊME DE COGNAC

i

Cognac

naturel

wyrobione przez

BERGERA, VOLKA i Komp

w DORNBACHU przy WIEDNIU

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport złr. 1·60.

Na podstawie **urzędownie** w zakładzie dokonanych **prob na wyrywki** przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcę zdrowotnego **Dra Ludwiga** w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesora uniwersytetu **Dra Stopczańskiego** w Krakowie i przełożonego c. k. stacyi doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora **Dra Rösslera** zbadany i **także** do **leczniczych** celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez panów: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego i profesora Dra Pareńskiego prymaryusza szpitala w Krakowie; radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu profesora Billrotha, profesora Chrobaka, radcę dworu profesora Karola Braun von Fernwald, radcę dworu profesora Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego profesora Osera, radcę rządowego profesora Schnitzlera w Wiedniu i najwybitniejszych przedstawicieli innych wydziałów lekarskich.

W **Krakowie** ma na składzie: St. Feintuch, J. Janiga, M. Jawornicki, P. Maurizio, L. Rosner apt., E. Stockmar apt., J. Wentzl, K. Wiszniewski apt.; w **Tarnowie** W. Müldner &., Tadeusz Scharf, J. Sokalski apt.; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., E. G. Neugebauer; w **Jarosławiu** J. Krasicki, L. A. Krzegzowski, J. Rohm apt.; w **Przemyślu** M. Krug, J. Lepiankiewicz apt., W. Nahlik apt. (1046-3-6)



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jakoto: okna, drzwi itd. — poleca

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelaków we Lwowie

oraz poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych 5 ctm. grubych, tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych. (1108-7-20)

Motory gazowe.

Z powodu korzystnych z fabrykami układów, sprzedawać możemy **motory gazowe** od ½ konia siły i wyżej, **po cenie własnych kosztów,** a **niżej cen fabrycznych.**

z 5-letniem poręczeniem

na spłaty w ratach miesięcznych.

Za motory nie przez nas dostawione, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania takowych. (1103-7-10)

Cenników na żądanie dostarcza

Zarząd gazowni krakowskiej.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-19-24]

Francuskie bibułki do papierosów

Le Cosmopolite z gumowanym brzegiem,

Papier Pradon z munsztukiem nakrapianym bursztynem.

Jedyna sprzedaż dla Austryi-Węgier

Albert Paul w Wiedniu, IX, Kolingasse Nr. 13.

Hurtowny skład fabryczny

towarów palnych, bibułek do papierosów i tutek.

Cenniki darmo. (1225-2-10)

Obfite w jod ibrom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Wrocław - Dziedzice. — Otwarcie dnia 15go maja. Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryozne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefon. w miejscu. Codzień 2 koncerta. Wycieczki do Bieskidów i Tatr. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i **Dr. sztab. Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (929-11-11)

Zarząd kąpielowy.

Dobrze przylegającą bieliznę kupuj Pan tylko wprost u fabrykanta



FRANCISZKA DERBOHLAW w WIEDNIU, IX., Pramergasse Nr. 22.

Tylko jako sam wyrabiający mogę **po najtańszych cenach** dostarczyć dobrze przylegającą bieliznę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, poręczoną, że jest wyrabiana tylko z dobrych materyj:

Koszule męskie, białe	złr.	·50, 2·—, 3·—
Koszule kretonowe, kolorowe	„	2·25, 2·50, 2·75
Kalesony męskie, białe	„	1·20, 1·50, 1·80

Bielizna normalna, poręczona z najlepszej wełny owczej, tylko w **najlepszym gatunku, system prof. G. Jägera.**

Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem punktualnie wykonane. **Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.** (539-10-10)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy,

Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez OHles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[837-30]

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

po 3·10 metr., dostateczne na wielkie ubranie męskie, sprzedane będą z powodu wielkiego nagromadzenia od 4 złr. 50 ct., do 12 złr. za resztkę. **Wielki skład peruwienu, doskinu, trykotu, wszelkie gatunki pięknych towarów modnych w suknach czesankowych i gładkich, tudzież płóciennych do prania. Próbki na okaz posyła się najchętniej.** PP. majstr. krawieccy otrzymują obfity zbiór próbek odkrajanych ze sztuki. (924-33-42)

Tuch-fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



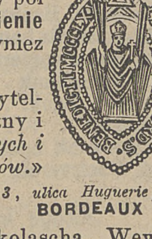
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(191-28)

Posadę pełnomocnika we większym majątku przyjmie kandydat adwokacki posiadający dziesięcioletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach. *Jan S.* poste restante Lwów. (849-19 24)

Une Française

pouvant donner les commencements, desire se placer à Cracovie, le plus tôt posible. Adresse au bureau du journal. (1255-2-3)

Dr. Henryk Mendelsburg

ordynuje podczas tegorocznego sezonu letniego w **Rożnowie** na Morawie. (1267 2-2)

Bryczka na resorach, nowa, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa** w Krakowie, w hotelu Europejskim. (1259-2-3)

Majątek ziemski

2 km. od Dębicy odległy, nad Wisłoką położony, 1085 m. obejmujący, z czego 460 m. pól, 471 m. lasów, reszta łąk, ogrodów, wiklin, z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, cegielnią i silnem źródłem siarczanem, które umożliwia urządzenie zakładu kąpielowego, jest do sprzedania za cenę odpowiadającą skapitalizowanym 4% czystego dochodu. — Adres w **Administracyi „Czasu".** (1193-4-5)

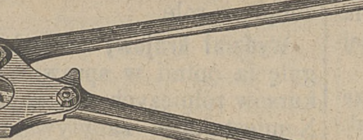
Wyborne interesa! 1) **na sprzedaż** duży majątek skomasowany pod dużem miastem — poczta, telegraf, szosa, kościół w miejscu. Czarnoziemu przedniego 1400 m., łąk nadrzecznych 200 m., lasu starodrzewu wielk. wartości 3600 m. Pałac, budynki, gorzelnia, młyny, inwentarze doskonałe. Dochodu 34.000 złr. Cena 450.000 złr. Gotówki potrzeba 180.000 złr. 2) **Na sprzedaż** średni majątek pode Lwowem, wybornie urządzony, przynoszący 7% czystego dochodu. 3) **Dzierżawa jakich mało** przy kolei 500 m. doskonałej gleby, mórg po 5 złr. przy niskiej kaucyi. Budynki doskonałe. Obsiewy śliczne, robotnik tani. Inwentarze na spłatę. **Izraelitów się wyklucza.** Bliższych szczegółów udzieli *A. Teodorowicz* we Lwowie gmach teatralny. (1254-2 3)

OGŁOSZENIE.

Wydział powiat. Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do publicznej wiadomości, iż począwszy od dnia 1 lipca 1889 r. Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce zamiast dotychczasowych 5½ procent **od wkładek tylko 5 procent płacić będzie.**

Natomiast od **pożyczek hipotecznych** pobierać będzie zamiast dotychczas pobieranych 7%, **tylko 6 procent.** (1262-2-3)

Wieliczka dnia 8 maja 1889 r.



Nowe jednoręczne obcęgi do plombowania mięsa, worków i konwi do przewiezienia mleka itp, małe 240 m/m. długie po 5 złr., wielkie 310 m/m. długie po 7 złr.; plomby ołowiane 1000 szt. 2 złr. **Nowe patent. rozdzielacze gnoju** po 5 złr. i 6 złr. (1107-7-25)

Fabryka machin A. Pfanhauser

w Wiedniu, VIII., Strozzigasse Nr. 41.

Najpiękniejsze klatowskie gwoździki wazonikowe

z mojej słynnej specyalnej hodowli, 12 gatunków 2 złr. 30 ct., 50 gat. 9 złr., teżsame bez opisu 12 szt. 1 złr. 20 ct., 100 szt. 7 złr. 50 ct. **Georginie, wspaniałe gatunki** w puszczających cebulkach, wielkokwiatowe 12 szt. 1 złr. 50 ct., 50 szt. 6 złr., małokwiatowe czyli liliputowe 12 szt. 2 złr. 50 ct., 50 szt. 9 złr. **Szkarłatne pelargonie** do grup, mocne rośliny, przeważnie pełne, pyszne czerwone 100 szt. 8 złr. **Róże** niskopienne, gatunki **herbacianych** po 30 ct., gatunki **remontant** po 20 ct. **Ulubione rośliny kwitnące** do rabatów: Bellis, szarłatek czerwony lub biały 2 złr., Campanula pusilla 2 złr. 50 ct., lobelie 2 złr. 50 ct., Mentha gibraltarica śliczna, podobna do murawy 1 złr. 50 ct., Myosotis, niezapominajki przezimowane 2 złr., Pyretrum aureum 1 złr., Viola tricolor maxima, najpiękniejsze odmiany, przezimowane z pączkami 2 złr., Viola odorata th. Czaar, wielkokwiatowe fiołki do rozwijania 2 złr. 50 ct. za 100 szt. **Do grup i rabatów:** Ageratum niskie niebieskie 50 ct., Dalfinium jasno lub ciemno niebieskie 50 ct., Gypsofila panicul., welon 1 złr., heliotrop ciemnoniebieski 1 złr., Lathyrus latif. 1 złr., werbeny białe i czerwone 1 złr. 20 ct., tuksye pełne bardzo piękne 1 złr. 50 ct. za tuzin.

Wysyłka w skrzynkach pocztowych dobrze opakowanych natychmiast, za zaliczką.

Klatowy (Klattau) w Czechach. (1170-5-)

Józef Bullmann,

ogrodnik handlowy.

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne

Mieczysława hr. Marassé.

Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.

„Ziemia ten warstat (powiada ś. p. autor), który ludzie przez pracę siedzibą wielkości i potęgi, lub przez opieszałość i lenistwo, lepianką nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyi. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nietylko nas utrzymać, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy tę ziemię, która nas żywi i wzbogaca?" Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!

Tą przewodnią myślą kierowany, rozbiera ś. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str druku, pełne interesujących szczegółów i głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4½ złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restauracyę katedry na WAWELU. (566-4-48)

Pan Otto Boehm,

majster szklarski w Bielsku.

Urojonych rachunków nigdy nie płacę. Dr Markusfeld adwokat w Bielsku jest już dawno przezemnie upoważnionym do uregulowania Pańskiej sprawy, co Panu jest dobrze wiadomo. (1169 3-3)

G. Dobiński

w Krakowie, ul. Batorego I.

Łubin niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1129 6-12)

Ważne dla gości kąpielowych.

Hotel Londyński

w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.

Salomon Wasserberger,

(1148 4 36) handlarz win.

W dobrach Skrzydlna

w powiecie Limanowskim w Galicyi, przy stacyi kolei państwowej: Kasina Wielka, poczta w miejscu, **jest do sprzedania w drodze dobrowolnej licytacyi:**

1) 514 dębów w cenie wywołalnej	685 złr.	8 c.
2) 9250 świerków i jodeł	9088 „	90 „
3) 361 sosen	401 „	91 „
4) 2623 buków i jasionów	1874 „	16 „
Razem	12053 „	05 „

Bliższe warunki licytacyi przeglądnąć można u Zarządu dóbr Skrzydlna, gdzie również pozwolenie do oglądnięcia drzewa na miejscu się udziela.

Oferty należy się zaopatrzyć we wadyum 10% w stosunku do ceny wywołania i wnieść do Zarządu **do dnia 27 maja b. r.** do godz. 11 przedpołudniem. Ustne licytacya rozpocznie się dnia 27 maja b. r. o godzinie 11 przedpołudniem, przed którą licytanci również 10% wadyum złożyć mają. Nabywcą staje się najwięcej ofiarujący, jeżeli po otwarciu pisemnych ofert żadna z takowych ceny osiągniętej przy ustnej licytacyi nie przewyższy. (1236-3-3)

Drzewo znajduje się na pniu.

Letnie materye czesankowe

bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szerokie.

1 kompletne ubranie

6½ metrów tylko złr. **3·—**

Próba wystarczy do przekonania się o doskonałym gatunku tych nader lubianych materyj do prania.

BERNEŃSKIE MATERYE SUKIENNE

rozsyłam po zadziwiająco tanich cenach, mianowicie **tylko dobre gatunki:**

3·10	metr. na jedno ubranie	złr.	3·50
3·10	„ „ „ „	„	5·—
3·10	„ „ „ „ lepsze .	„	6·—
3·10	„ „ „ „ „ .	„	7·80
3·10	„ „ „ „ piękne .	„	8·50
3·10	„ „ „ „ „ .	„	9·—
3.10	„ „ „ „ „ .	„	9·50
3·10	„ „ bardzo piękne ubranie	„	10·50
3·10	„ „ „ „ „ .	„	12·50
3·10	„ „ „ „ „ .	„	14·—
3.10	„ „ najpiękniejsze „ 16, 18 i	„	20·—

Wyborowe

berneńskie materye na zarzutki

2·10	metr. na zarzutkę	złr.	6·30
2·10	„ „ „ piękną . .	„	8·40
2·10	„ „ „ najpiękniejszą . .	„	12·60
1	szt. franc. piki na kamizelkę . .	„	1·50
1	„ „ „ „ „ (sport.)	„	2·50

Czarne peruwieny i doskiny na ubrania salonowe 3·25 metr. od 10 złr. wzwyż.

Przy zamówieniach próbek proszą podać żądane gatunki.

Skład fabryczny sukien

Karol Pechaczek

w Bernie, Krautmarkt Nr. 13.

Wysyłka tylko za gotówkę lub za zaliczką. — Próbki darmo i opłatnie. — Zbiory próbek dla krawców na koszt. (1051-8-30)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (812-3-10)

LETNIE

ubrania czesankowe po 10 złr. 50 cent., surduty z kamizelką po 18 złr., ubrania dla chłopców po 5 złr., kamizelka pikowa 3 złr. (1256-4-15)

Heilmann Kohn & Söhne w Krakowie,

ulica Grodzka Nr. 9;

we **Lwowie,** ulica Teatralna Nr. 1; w **Czerniowcach,** Rynek Nr. 11 i w **Przemyślu.**